Nr 140. Kraków, 22 Czerwca — Sobota. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie ..... rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 —
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" „ 21 — „ 5 c. 25 „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 cen. 25
„ do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzędu poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oprócz tego za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski* placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33 — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS"

od d. 1 lipca 1872 r.

	W Krakowie —	we Lwowie —	w całéj Austryi:
rocznie	złr. 20	złr. 21	złr. 24
półrocznie	„ 10	„ 10 c. 50	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 5 „ 25	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 „ —	„ 2 c. 25.

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Ajencya „*Czasu*" A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 22; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię), pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i zagranicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniéj przesyłać przekazem pocztowym.

Cena „*Czasu*" za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Do numeru dzisiejszego dołączają się Listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia szanownym pp. Abonamentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków 21 czerwca.

Wczoraj staraliśmy się ocenić w kilku uwagach na tem miejscu odpowiedź prezesa ministrów na interpelacyę p. Grocholskiego i towarzyszy w sprawie galicyjskiej, rząd i Radę państwa czyli raczej stronnictwo wiernokonstytucyjne mając głównie na oku. Wszakże nie tu tylko kończy się jej doniosłość, sięga ona dalej i zapowiada niejako dalsze rządu w tej sprawie postępowanie. Skoro bowiem, według słów ministra, chodzi przedewszystkiem o to, aby wlać w rząd i Radę państwa przekonanie, że udzieleniem tych koncesyj, jakie daje elaborat, zakończy się stanowczo sprawa rezolucyi i kwestya galicyjska rzeczywiście zostanie zamkniętą, rząd przeto starać się o to przedewszystkiem zamierza, aby spełnić zadania mową tronową wypowiedziane. Do kogóż więc się uda, jeżeli nie do sejmu galicyjskiego? nikt inny wlać tego przekonania nie może. Aż nadto więc widoczna, że rząd nie zaniechał dawniej zapowiedzianego projektu, i tym lub owym sposobem zamyśla wnieść na sejm elaborat.

Mówiąc otwarcie, jeżeli istotnie przedewszystkiem chodzi rządowi o to przekonanie, zanim elaborat przyjdzie pod obrady w Radzie państwa, nie widzimy, aby mu inna pozostawała droga. Czy tylko rzeczywiście rządowi chodzi o to przekonanie? Nie możemy bowiem ani na chwilę przypuścić, aby gabinet nie miał przekonania, tak jak je ma z pewnością stronnictwo, na którem się opiera i z którem jest w zgodzie co do elaboratu, a zatem co do sprawy galicyjskiej, że sejm nie może wlać tego uspakajającego przekonania, jakiego żąda dla siebie i Rady państwa. Sejm wobec elaboratu może tylko wskazać warunki, któreby zakończyły i załatwiły sprawę ugody. Zamiast ukończyć byłoby to rozpocząć nową rezolucyjną sprawę, o czem nie ma mowy w odpowiedzi ministra, lecz tylko o uspakajającem przekonaniu. Droga przez gabinet zamierzona nie ma, zdaje się, prowadzić do nowych rokowań i tym razem między sejmem a Radą państwa, na coby stronnictwo z tem większą trudnością przystało, że rząd nie ma wcale nawet pewności, czy przyjmie elaborat; ale do uzyskania owego uspakajającego przekonania, jakieby wlać mogło tylko bezwarunkowe przyjęcie przez sejm elaboratu. Z resztą, o drodze tej pisaliśmy już dawniej; teraz wystarcza wskazać, że nie prowadzi do celu, a nawet, że nie ma z niej wyjścia. Bezwarunkowego bowiem przyjęcia elaboratu przez sejm rząd przypuszczać nie może, warunkowe zaś sprawy nie kończy, a przeto owego przekonania, o które przedewszystkiem idzie, nie dostarczy.

Nie możemy atoli powiedzieć, aby na tej drodze, którą rząd zamyśla, jak się zdaje, kwestyę elaboratu do Sejmu a zatem do kraju naszego wprowadzić, i to zanim ją Rada państwa rozstrzygnie, stanowisko nasze nie przedstawiało wiele niebezpieczeństw wobec widoków stronnictwa mającego w tej chwili przewagę. Godność Sejmu, interes kraju mogą być wystawiane na walkę, któréj następstwa obliczyć trudno. Chcemy wierzyć, że w obronie tej drogi nie przewodniczy zamiar zrzucenia przed Koroną winy na Galicyę za to, że wypowiedziane w mowie tronowej załatwienie ugodnej sprawy do skutku nie przyszło; popchnięcia kraju naszego w opozycyę, aby snadniej Sejm rozwiązać, ułatwić sobie reformę wyborczą i dokonać zmian, do jakich zachęcają ciągle nienawistne organa, słowem zamiary, o których nie wątpilibyśmy na chwilę, gdyby o samo tylko stronnictwo chodziło. Ale niemniej rzeczą jest widoczną, że na tej drodze pomimo woli wepchnięci być możemy w opozycyjną kolej, którą uważalibyśmy za szkodliwą, a któréj z najlepszą chęcią uniknąć nie łatwo. Zgoła, tak dla rządu, jak dla kraju droga ta przedstawia nam się bez wyjścia.

Tem bardziej też rozpatrując się w stanie naszej sprawy, w jakim ją odroczenie sesyi Rady państwa zostawia, żałować musimy, że myśl, którą od tak dawna rzuciliśmy, tylekroć powtarzali i motywowali, nie znalazła przystępu do delegacyi naszej. Chcemy mówić o cofnięciu rezolucyi czyli wniosku delegacyjnego w tej chwili. Nie będziemy się powtarzać: powodów do cofnięcia rezolucyi dostarczały aż nadto rozprawy elaboratu i stanowisko przez wydział czyli większość Rady państwa wobec Galicyi zajęte. Cofnięciem wniosku rezolucya wracała do Sejmu; postąpić z nią on mógł potem, jakby uznał za stosowne. Delegacya byłaby spełniła swoje zadanie: zastosowała się do woli Sejmu postawieniem wniosku po mowie tronowej, jakoteż cofnięciem go, skoro tego widziała polityczną konieczność, a tą była zła wola wszechwładnego stronnictwa. Polityczną konieczność cofnięcia rezolucyi widzimy także w potrzebie zasłonięcia Sejmu i kraju od tej drogi, która godność pierwszego, a interes drugiego na szwank narazić może. Zasłonić Sejm i kraj było nie tylko zadaniem, ale powołaniem i obowiązkiem delegacyi. Wziąść na siebie odpowiedzialność w każdym razie przed rządem i Radą państwa, nazwiemy również koniecznością publiczną, bo to było jedynym środkiem, aby się nie dać pominąć, aby się nie dać zepchnąć z należnego sobie i właściwego stanowiska. To było powinnością delegacyi, jak ją określa konstytucya, jak ją pojmujemy, bo ona przedstawia Sejm w Wiedniu. Udaniem się rządu do Sejmu zostaje pominiętą, a żadna dialektyka faktu tego nie zmieni. Cofnąć więc rezolucyę wypadało dla Sejmu, dla kraju, dla siebie.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Z Wołynia 18 czerwca.

Nieraz już mówiliśmy, że Rosya naśladuje wszystko, co się dzieje na Zachodzie. Rozpoczął dla Rosyi tę erę naśladownictwa Piotr W., który potęgą swej woli narzucił Rosyi zewnętrzne formy cywilizacyi zachodniej, zostawił ją w gruncie tem samem, czem była od początku, to jest dziką i barbarzyńską, przebraną tylko powierzchownie w strój cywilizowanej Europy. To mu było nawet potrzebnem: bo zaprowadzając sojusze z Europą i zawiązując z nią bliższe stosunki, potrzebował zarazem wyrobić u swych poddanych pewną ogładę europejską. Moskali wbiło to naturalnie w dumę niezmierną, bo im się zdawało, że wistocie przyjęli cywilizacyę, jedynie potęgą carskiego słowa.

Następcy Piotrowi ani się pokusili dalej od niego sięgnąć i dopuścić, aby naród moskiewski rozwinął się aż do poczucia w sobie praw przyrodzonych człowieka i ludzkości, a następnie pojęcia obowiązku upomnienia się o te prawa, gdyby kto targnąć się na nie ośmielał. Gdy więc europejskie państwa przebraną w kształty ludzkie dzisiejszą Rosyę przyjęły do swego koleżeństwa, to carowie moskiewscy dla wykazania się przed swymi kolegami, że ich państwo jest do innych podobne rządem i instytucyami, naśladują wszystko, co w Europie istnieje, chociaż nie godzi się to z systemem samowładztwa, z którego nic spuścić nie chcą.

To też jakiekolwiek instytucye w Rosyi wolą Carów są stanowione i zaprowadzane, będą one tylko bezduszną formą nieprzydatną niczem krajowi takiemu, w którym wola Cara jest jedynem dla niego prawem, a wszystkie sprężyny tej dziwnie skomplikowanej maszyny co się rządem moskiewskim nazywa, to jest wszystkie urzędowe organa od najwyższego aż do najniższego, są to bezmyślne automaty, którym nie idzie wcale o cel instytucyi, do której należą, a tem mniej jeszcze o jej ducha. Funkcyonują tylko jak kółka nakręconego zegaru, z których żadne nie może zdać sobie sprawy z tego ruchu, jaki się wewnątrz zegaru odbywa, do którego składu i one należą.

Stare mówi przysłowie: natura ciągnie wilka do lasu. Moskal każdy dla tego tylko wstępuje do służby rządowej, aby z niej wyciągać jak największe dla siebie korzyści. Do tej służby nie potrzebuje on żadnej kwalifikacyi. Jedyną dla służby moskiewskiej potrzebą jest umieć czytać i pisać, resztę da mu fawor zwierzchnika, coraz świeże rozporządzenia wyższej władzy, które łatwo zachować można w pamięci, prowadzenie zaś manipulacyi, krótkie obeznanie się, także z góry przepisanej formy nauczy.

Z takich to żywiołów składa się cała machina państwa, to właściwie co się rządem nazywa. Każdy czynownik moskiewski nie ma nic innego na celu tylko interes osobisty. Nie obchodzi go wcale ani dobro państwa, a mniej jeszcze wymiar sprawiedliwości. I ztąd to pochodzi powszechna przedajność urzędników. Nie ma bowiem pomiędzy nimi ani jednego, któregoby za mniejszą lub większą cenę kupić nie można było. I nie ma sprawy, któraby choćby najsłuszniejsza przegraną być nie mogła, rozumie się wtedy, kiedy urzędnicy, co na jej rozstrzyganie wpływali nie są opłaceni; ani tak złej, którejby, mając do wydania pieniądze, wygrać nie można.

Tak się dzieje powszechnie. Jedna tylko sprawa polska jest wyjątkiem od tej powszechnej reguły; chociaż i tu zdarzają się wypadki, że grube pieniądze modyfikują nieraz złe skutki z góry postanowione. W sprawie bowiem polskiéj rząd potrafił roznamiętnić moskiewskie chuci, rzuciwszy kraj cały na pastwę. Moskiewskiemu urzędnikowi w Polsce nie tyle więc chodzi o drobne kubany, chociaż takiemi nie gardzi, ile o zagarnienie całego mienia, a potrzebuje on tylko wyciągnąć rękę, aby zagarnąć wszystko, co się pod oczy nawinie, a tem samem wpaść musi w moskiewskie szpony. Dla tego więc nie dla interesu państwa ale dla swego osobistego tylko widoku przykłada się jak umie do ucisku zawojowanego narodu.

Co wyrzekł Bismark i postarał się wciągnąć w kodeks dyplomatyczny, że *siła przed prawem*, Moskwa z natury wrodzonej wykonywa to zawsze u siebie. Dla tego więc siła zbrojna ma pierwszeństwo przed stanem cywilnym, który musi jej ulegać we wszystkiem, gdy tylko zachodzi styczność władz jednych z drugiemi, a ztąd znowu mnożą się bezprawia i gwałty dokonywane w kraju przez sam stan wojskowy, czemu władze cywilne przeszkodzić ani nawet skarżyć władzy wojennej skutecznie nie mogą.

Z tego, co tu wypowiadamy, łatwo sobie wyobrazić można, co się dziać musi w kraju, w którym administracya zostaje w ręku wyzyskiwaczy, a siła zbrojna w nim przewodzi. Dla tego najnieszczęśliwsza jest okolica nawiedzona kwaterunkiem wojskowym, jest to plaga, której uchronić się niepodobna ani od niej zabezpieczyć.

Kraków 21 czerwca. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiéj dnia 20 czerwca).* Zgromadzeniu wczorajszemu przewodniczył pierwszy wiceprezydent miasta Dr Szlachtowski. Radców obecnych było 31. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu przewodniczący Dr Szlachtowski w te przemówił słowa:

Szanowni Panowie! Nieubłagana śmierć wyrwała nam z koła naszego jednego z najznakomitszych obywateli kraju, a w szczególności miasta naszego — hr. Adama Potockiego!

Rada miasta reprezentowana w licznem gronie, oddała na pogrzebie w Krzeszowicach ostatnią usługę członkowi swemu, lecz Rada zebrana tutaj powinna wyrazić przynależną zasłużoną cześć.

Nie tutaj jest miejsce i czas wyliczać i oceniać wysokie, na rozmaitych zawodach położone zasługi i dla tego ograniczam się do wypowiedzenia w krótkości, że z imieniem Adama hr. Potockiego łączy się i w długie lata trwać będzie pamięć męża pałającego prawdziwą miłością ojczyzny, prawego, najszlachetniejszego, nieugiętego charakteru, bystrego umysłu, silnéj woli, pełnego poświęceń i niezmordowanéj pracy, hojnego nie dla siebie, lecz w popieraniu wszystkiego co dobre, piękne i szlachetne.

Takie prawdziwie obywatelskie cnoty i przymioty czynią męża prawdziwą ozdobą kraju, miasta i rodziny, i cóż naturalniejszego, jak ogólny żal, smutek i ubolewanie z powodu przedwczesnego zgonu.

Panowie! nie wątpię, że jestem waszym organem i że podzielacie te uczucia, dla tego wzywam was, panowie, abyście w dowód tego z miejsc swoich powstali. (Rada uczyniła zadość wezwaniu).

Między podaniami jakie odczytał sekretarz Rady m. p. Zawiłowski było także podanie czeladników kominiarskich, aby Rada m. poleciła majstrom utrzymywanie większéj liczby czeladzi, niż to było dotychczas, powtóre, aby majstrowie czeladź odpowiednio za pracę wynagradzali. Gdyby przedstawienie to nie skutkowało, natenczas podają propozycyę, aby Rada miejska wzięła pod własny zarząd czyszczenie kominów w całem mieście, jako gałęź policyjno-ogniową, „przez co zyskałaby gmina znaczne fundusze, tak, że po należytem opłaceniu czeladzi, mogłaby rok rocznie zyskać kilkanaście tysięcy wynoszący kapitał, któryby użyć można na cele polepszenia straży ogniowéj lub zupełne odbudowanie pamiątki naszéj, drogocennych Sukiennic, a tym sposobem obejdzie się bez wszelkich pożyczek." W innem podaniu odpowiadają majstrowie kominiarscy na powyższą petycyę i upraszają Radę, aby pouczyła czeladź i terminatorów o niesłuszności ich wymagań i odesłała ich do dalszego polepszenia majstrów, powtóre, aby Rada m. uchwaliła podzielić miasto wraz z Kazimierzem na równe rewiry, i znieść taksę kominiarską z r. 1842, podwyższyć ją zaś stosownie do „niniejszego" bytu materyalnego. Podania obadwa odesłano do sekcyi prawniczéj.

Następnie sekretarz Rady m. odczytał następujący wniosek Prezydenta miasta:

„Na posiedzeniu Rady miejskiéj dnia 3 maja b. r. odczytane zostały nazwiska tych Radców miejskich, którzy z d. 15 sierpnia r. b. ustąpić mają.

Rada miejska odesłała listę wymienionych Radców do sekcyi prawniczéj dla sprawdzenia. Sekcya

Część literacko-artystyczna.

ADAM POTOCKI.

(Ciąg dalszy)

Widzieliśmy powyżej, że w czasach najsurowszego absolutyzmu i centralizacyi, Potocki jako prezes Towarzystwa rolniczego rzucał już myśli autonomiczne, zastosowane do ciasnego zakresu zadań społeczno-ekonomicznych. Na pierwszą zapowiedź zmiany systematu w skutek klęsk w wojnie włoskiej poniesionych, Potocki zgromadza grono poufnych przyjaciół, wskazuje obowiązek podjęcia inicyatywy w monarchii najpierw przez Polaków i w gronie tem roztacza śmiały pogląd w przyszłość i stawia program autonomii krajowej. Trzeba sobie przypomnieć, że pojęcie autonomii do dziś dnia nie dość jasno u nas i właściwie rozumiane, było zupełnie nieznanem w kraju skazanym od wieku na bierność, w kraju, w którym się nieostała żadna instytucya samorządcza o własnych stojąca siłach. Widzieliśmy, że w r. 1848 najśmielsze podnoszono żądania, zbrojono gwardye, chciano organizować wojsko narodowe, domagano się niestworzonych rzeczy w Radach narodowych, w parlamentach wyrabiano programata federacyi dla monarchii, ale autonomii krajowej ani określić ani rozpocząć nie zdołano, bo kraj od wieku systemem biurokratycznym sparaliżowany, a nowemi społecznemi zaburzeniami zakłócony, zdawał się nie mieć żywiołów ani precedencyj na tej drodze. Był wprawdzie o granicę piękny wzór życia autonomicznego w Królestwie Polskiem, ale ten wzór zdawał się niemożliwym do zastosowania w kraju zniszczonym przez system inercyi.

Adam Potocki wielbiciel *selfgovernmentu* angielskiego, znawca instytucyj społeczno-administracyjnych w Belgii i indziej, ulegający w pewnej epoce wpływowi Emila Girardina i innych publicystów i myślicieli francuskich, dążących do normalnego przeprowadzenia reformy społecznej, jak później wielbiciel teoryi Le Playa, podzielający do pewnego stopnia jenialne, choć nieco paradoksalne poglądy społeczne Leona Rzewuskiego, wyrobił sobie cały systemat autonomiczny, z którego wyprowadzał działanie polityczne w stosunku do monarchii i obmyślał sposoby, jakiemi go zastosować i przeprowadzić we wszystkich szczegółach polityki wewnętrznej, społecznej.

Z narady tej u Zygmunta Helcla wyszedł cały programat dla kraju, programat, który najprzód w artykule *Czasu* (z 18 grudnia 1860 r.), a potem w adresie pióra Helcla, wywołał w r. 1861 deputacyę do Wiednia, był pierwszym objawem autonomicznym w monarchii, i bądź co bądź do dziś dnia stoi jako jedyny niezachwiany drogoskaz polityki galicyjskiej. Zarzucano często Potockiemu, że poruszał wiele spraw, że podnosząc inicyatywę, nie zawsze do końca przy niej wytrwał, a raczej rzucając ją w kraj, niebawem przechodził do innej. Zarzut ten jest w pewnej mierze słuszny, lecz niepodobna zaprzeczyć, że w tem właśnie leży dowód braku miłości własnej, braku owej ambicyi, którą mu przypisywali błędnie ci, co uprzedzeni a porwani dziwnym magnetyzmem tej postaci, brali za chęć impozycyi tę zewnętrznie manifestującą się siłę i pewną wspaniałość.

Adam Potocki miał poniekąd zewnętrzną, że użyjemy tego wyrazu, butę, ale miał za zbliżeniem do ludzi wszystkich stanów, jak to mówią, serce na dłoni, miał wewnątrz głęboką chrześciańskiej duszy pokorę, a w sprawach publicznych zupełne zaparcie się siebie.

To też nieraz rzucając inicyatywę, popierając ją ofiarą i czynem, zostawiał ją do dokonania innym, nie stojąc o to, aby z dziełem jego myśli i jego woli wiązało się jego imię.

Gdy te myśli przez niego rzucone, a przez innych uzupełnione i sformułowane, przyjęte przez opinię publiczną wywołały ruch w kraju, Potocki nie brał udziału w namiętnych sporach osobistych o przewodnictwo, jakie właśnie w Krakowie w przejeździe deputacyi galicyjskiej się wzniecIły. Nieobecny, zjechał dopiero do Wiednia ale i tam pozostał na boku.

Coraz to więcej pola dla działania zbiorowego otwierało się; Adam Potocki stanowiskiem, zdolnością, zamożnością, charakterem i poświęceniem, wskazany był na przewodnika. Jakoż nakładają na niego coraz to nowe obowiązki. Jak działanie było potrzebą tego czynnego umysłu, tak władza, a raczej ujęcie kierunku miało dla niego pewien urok, a bez tej ponęty niema podobno ludzi politycznych i czynnych obywateli kraju. Ale czy to były zaszczyty, honory, dostojeństwa, które on gromadził obarczając się, nie powiemy, nad siły, ale nad możność czasu ciężarem obowiązków, biorąc je zawsze na seryo i oddając się im całą duszą? Gdyby był chciał dostojeństw i honorów, wyniosłyby one go były po nad wszystkich rodaków współczesnych, ale może byłyby go od nich oddzieliły; zasłaną byłaby jego droga zaszczytami, orderami, mógł był dojść wysoko i w którymkolwiek kierunku, jakby tylko był chciał, a milionowa jego fortuna w dziesięćkroć mogła być pomnożoną. Adam Potocki nigdy nietylko nie sięgnął po tego rodzaju zaszczyty, ale starannie od nich się chronił, nawet w ostatnich czasach, kiedy przekonanie kazało mu stać obronnie przy powadze tronu, pominęła go nominacya na para lub tytuł tajnego radcy.

Mandat poselski od włościan, wybór na prezesa w Towarzystwie ogniowem, na prezesa Rady powiatowej, krzesło w Radzie miejskiej krakowskiej, wreszcie kandydatura na członka Rady szkolnej krajowej: oto jedyne zaszczyty, jakie go spotkały i jakie też przyjmował z radosnem sercem, bo nie było dość małego posterunku i ciasnego zakresu, którymby ten wierny pracownik na niwie ojczystej wzgardził, któregoby nie zdołał zapełnić niezmordowaną żądzą dobra kraju.

Adam Potocki nie ubiegał się o popularność. Gościnny dom jego był przystępny dla wszystkich, a zapełniony zawsze nie dworakami, lecz szczerymi przyjaciołmi, dobrymi znajomymi, a w ich liczbie ludzie tej wartości, co jenerał Chłopicki lub śp. Roman Załuski. Dalekim był jednak pan Adam od ubiegania się o tę popularność, jaką nasi możnowładcy XVII i XVIII wieku jednali sobie „czapką i papką." Hojny zarówno w ofiarach na sprawy publiczne, jak w pomocy na potrzeby prywatne, wyszukiwał ludzi, aby podać im rękę, ale nie wtedy, gdy spadali na dół bądź w skutek lekkomyślności, bądź nieudolności, ale tych, którzy mieli siłę i wolę podźwignienia się w górę; bo pomoc, jaką na wszystkie strony udzielał, miała więcej za podnietę racyonalne podnoszenie i wzmacnianie społeczeństwa, niż względy osobiste. To też ta pomoc niewyczerpana rzadko mu popularności przymnażała. Mniej jeszcze szukał jej w politycznem działaniu, a zwłaszcza gardził oklaskami okupywanemi kosztem przekonań.

Polubowność jego i pociąg do tranzakcyi, o którym mówiliśmy, odróżniać bardzo należy od tego ubiegania się o popularność, zupełnie mu wstrętnego. On dla rzeczy, dla działania przypuszczał tranzakcyę, a nie dla opinii; wrażliwy, częstokroć modyfikował opinie lub nawet zmieniał pogląd. Wolny od apoteozowania powodzeń i siły, jako Polak przywykły stać w obronie spraw przegranych, jako człowiek czynu może czasem zbytecznie się liczył z realnemi stosunkami i dla tego przyjmował tranzakcye. Niekiedy nawet cofał się przed ostatecznemi konsekwencyami swoich zasad, które w danej chwili wydawały mu się niemożebnością polityczną, a które właśnie Rzewuskiego i Lubomirskiego skazywały na bezczyn.

Gotów był jednak z tą samą odwagą, z jaką szedł jako parlamentarz na Wawel, wystąpić zawsze z przekonaniem swojem, z obroną zasad wbrew opinii ogólnej. I tak u wstępu nowej ery działania Potocki podjął inicyatywę dziś przedstawiającą się jako krok polityczny zgodny z kierunkiem całego kraju, ale w owych czasach narażający go na zarzuty i niepopularność. Chcemy mówić o adresie do N. Pana z powodu przyjścia na świat następcy tronu. Potocki podpisał ten akt który pierwsze złamał lody między koroną a krajem, i rzucił pomost między polityką polską a polityką domu rakuskiego. Lecz wówczas akt podobny narażał na nazwę *schwarzgelbera*, choćby to był Adam Potocki, świeży więzień stanu, który go podejmował.

Drugim ciężkim zarzutem podnoszonym przez hałaśliwą a bezmyślną opozycyę przeciw Adamowi Potockiemu w pierwszych zaraz chwilach żywszego ruchu politycznego, był adres do Ojca Śgo w r. 1859, który Potocki zaraz drugi z kolei po Leonie Rzewuskim podpisał.

Trzeba sobie przypomnieć ową chwilę, kiedy wyobraźnia polska obrazem wyzwolenia Włoch upojona, zaczęła bujać i oglądać się za Napoleonem III i Garibaldim, jako dwoma wybawicielami narodów. Cóż dziwnego, że przy takiem upojeniu, przy płytkości zasad religijnych a krótkowidzeniu politycznem, kwestya papieska stała się najniepopularniejszą. Nie wiedziano dla czego, ale uwierzono, że władza doczesna jest synonimem absolutyzmu w Europie. Wiadomo, jak adres ów afirmujący prawa monarsze następcy Chrystusowego mało głosów przeważnych uzyskał w skutek tego nacisku opinii. Ci których imiona stały na czele, zjednali sobie niepopularność; to też pamiętamy czasy, kiedy ów adres do Cesarza zwany ironicznie „pieluszkowym", i adres do Ojca Śgo, jako główne przeciw Adamowi Potockiemu podnoszono grawamina.

Dziesięcioletni zawód sejmowy Adama Potockiego wszystkim jest pamiętny — pokrótce go tylko przebiegniemy. Acz już dwie sesye nie zasiadał na sejmie, trawiony powolną chorobą, jeszcze się tam nie zatarła ta postać szlachetna, jeszcze tam wśród ław włościańskich widzimy tę piękną głowę, co miała w sobie coś orła i coś lwa. Jeszcze za posłem chrzanowskim oglądać się będą najbliżej siedzący koledzy włościanie Mazury i Rusini, jeszcze koledzy, przyjaciele i przeciwnicy uczują próżnię w braku pana Adama, co zawsze umiał rzucić myśl nową, znaleść wyjście z najtrudniejszego położenia i gotów był podjąć sumienną pracę w komisyach; — jeszcze i owa publiczność, co rzadko świetne jego występy oklaskami przyjmowała, wspominać będzie długo jego imię i wskazywać miejsce, na którem zasiadał Adam Potocki; bo postać ta miała coś w sobie takiego, że raz widziana, utkwiła na zawsze w pamięci. Można było być uprzedzonym, wręcz jej nienawistnym, ale nie można było obojętnie nań spoglądać. Zostanie też na długo próżnia w służbie krajowej, w zadaniach sejmowych i obowiązkach publicznych. Słyszymy nieraz, że nie ma ludzi potrzebnych i niezbędnych, że ustępujących społeczność wnet zastępuje. Przeciwny przykład podaje Francya, która brakiem ludzi wyższych, skutkiem obniżenia miary ludzi publicznych, jak obniżyć musiała dla skarłowaciałego pokolenia miarę wzrostu rekrutów, ze szczytu zeszła tam, gdzie ją dziś widzimy. Ubytek ludzi takich, jak Adam Potocki, to straty publiczne często niepowetowane, które się długo czuć dają.

Adam Potocki wybrany w r. 1861 w czterech naraz okręgach, przyjął mandat od swoich wyborców z 1848 r. od włościan okręgu chrzanowskiego, i zajął na sejmie miejsce, jakeśmy już wspomnieli, pomiędzy włościanami, wówczas liczny poczet stanowiącymi. Pierwszem jego staraniem było zjednanie sobie u nich ufności i usuwanie uprzedzeń. Tym celem po zagajającej mowie marszałka postawił pierwszy wniosek na pierwszym sejmie, który okrom uspokojenia włościan, że to nie nastają rządy szlacheckie, powrotem pańszczyzny grożące, miał jeszcze inną donioslość; był on niejako przypieczętowaniem aktu usamowolnienia i nadania własności włościanom, aktu dosyć nielegalnie i arbitralnie przeprowadzonego. Był może tylko manifestacyą, ale ważną manifestacyą, którą historya na cześć szlachty polskiej zapisze, że jak pierwsza upominała się przed laty o zniesienie pańszczyzny, tak po jej bez niej zniesieniu, gdy powołaną została do udziału prawodawczego, zaczęła od zatwierdzenia tej reformy i od wyrzeczenia się uroczystego minionych przywilejów na wieki.

ta przejrzała wspomnianą listę i uznała ją za zgodną z aktami i statutem. Na tem samem posiedzeniu wydelegowano sekcyę prawniczą do sprawdzenia reklamacyj przeciw listom wyborczym wniesionych.

Listy wystawione zostały na widok publiczny d. 18 maja, termin do zgłoszenia reklamacyj wyznaczony został obwieszczeniem z d. 18 maja do końca maja.

W tym czasie wniesiono ośm reklamacyj, które sekcya prawnicza na posiedzeniu d. 9 b. m. rozstrzygnęła i sprostowanie list zarządziła. Według §. 38 statutu wybory rozpisuje Prezydent miasta przynajmniej na 8 dni przed ich rozpoczęciem, a według ostatniego ustępu §. 40 wybory winny się odbywać pod kierunkiem komisyj ustanowionych, nadto Rada miejska według §. 41 układa za każdym razem bliższe przepisy o postępowaniu przy wyborach.

Prezydent oznaczywszy termin rozpoczęcia wyborów na dzień 1go lipca b. r. wnosi, aby Rada miejska zatwierdziła program wyborów, jaki był zachowany przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej, mianowicie:

1) Wybory mają się odbywać w ten sposób, aby w jednym dniu jedno tylko koło wyborcze Radców miejskich wybierało.

2) Aby pomiędzy wyborami jednego koła, a koła drugiego przerwa przynajmniej 24 godzinna zachowaną była.

3) Aby koła wyborcze na dwa oddziały podzielone w jednym dniu w oddzielnych miejscach wybierały.

4) Aby dla uniknienia ścisku przy głosowaniu i pośpiechu w obliczaniu głosów wyborcy koła 1go w dwóch miejscach mogli głosować, mianowicie wyborcy których nazwiska od lit. *A.* do *Ł.* się rozpoczynają w jednem, a wyborcy od *M.* do *Z.* w drugiem miejscu.

5) Aby wybory odbywały się w godzinach od 9ej do 12ej i od 3ej do 5tej.

6) Aby komisye wyborcze o godz. 5tej przystąpiły do obliczenia głosów, a o ileby ta czynność do godz. 7ej tegoż samego dnia ukończoną być nie mogła, takową zaraz nazajutrz w godzinach na wybory przeznaczonych dokończyły, protokół spisały i ogłosiły.

7) Aby komisye wyborcze w każdym oddziale wyborczym składały się z trzech przez Radę miejską delegowanych Radców miejskich, dwóch wyborców przez delegowanych Radców przybranych i jednego urzędnika magistratu przez prezydenta wyznaczonego.

8) Aby wybory odbywały się najprzód w obudwóch oddziałach koła trzeciego, potem w obudwóch oddziałach koła 2go, a na ostatek z koła pierwszego.

Prezydent proponuje przeto następujących Radców miejskich jako delegowanych do wyborów:

Koło 1e: *A* do *Ł.* Leon Chrzanowski, Dr Konstanty Hoszowski, Dr Mikołaj Kański. *M* do *Z* ks. kan. Górnicki, Dr Jonatan Warszauer, Dr Wacław Wyrobek.

Koło 2e: Oddział 1szy: Stanisław Feintuch, Floryan Leiter, Ignacy Wójcikiewicz. Oddział 2gi: Antoni Chmurski, Bogumił Gebhardt, Sale Kaufmann.

Koło 3e. Oddział 1szy: Józef Friedlein, Jan Federowicz, Fortunat Gralewski. Oddział 2gi: Jan Chęciński, Jan Hanicki, Wiktor Redyk.

Nakoniec Prezydent oznajmił, że wybory w obu oddziałach koła 1go odbędą się 1 lipca, w obu oddziałach koła 2go d. 3 lipca, w kole 1ym d. 5go lipca.

Rada miejska zatwierdziła propozycyę Prezydenta miasta.

Radca m. Dr Hoszowski zdał następnie sprawę o czynnościach komisyi wydelegowanej do sprawdzenia i odpisania zaległości z r. 1865, 1866 i 1867, których się już ściągnąć nie dało. Zaległości wykazano w sumie 77.252 zł. 19½ c., powiodło się niemal wszystkie ściągnąć, bo zalega się jeszcze tylko o 39 zł. Sprawozdanie to przyjęła Rada miejska do wiadomości.

Z porządku dziennego przedstawił Radca miejski Dr Majer wnioski sekcyi szkolnej zmierzające do uregulowania prawa nominacyi nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich wyłącznie z funduszu miejskiego utrzymywanych. Wnioski te brzmią:

1º. Na zasadzie §. 64 (ustęp 2gi) statutu gminnego miasta Krakowa, Rada miejska mianuje nauczycieli i nauczycielki szkół miejskich wyłącznie z funduszu miejskiego utrzymywanych.

Prawo to wykonywa w sposób następujący:

a) Prezydent zasięga zdania Rady szkolnej krajowej co do szczegółowej kwalifikacyi i zasług w zawodzie nauczycielskim, kandydatów ubiegających się o posadę nauczyciela.

b) Otrzymane orzeczenie Rady szkolnej krajowej, odstępuje Prezydent wraz z podaniami kandydatów, właściwej sekcyi do wiadomości i stósownego użytku.

c) Sekcya wnioski swoje oparte na tych dokumentach, podaje pod uchwałę Rady miejskiej.

d) Na zasadzie uchwały Rady, Prezydent w jej imieniu wydaje mianowanym nominacye, odbiera od nich przysięgę.

2º. Wprowadzenie nowo mianowanych nauczycieli w urzędowanie, należy do Rady szkolnej okręgowej miejskiej.

3º. Mianowani tym sposobem i w urzędowanie wprowadzeni nauczyciele lub nauczycielki, wchodzą na etat stałych urzędników miejskich, i stają się uczestnikami prawa przyznanego takim urzędnikom §. 61 statutu gminnego miasta Krakowa.

4º. Co się tyczy mianowania nauczycieli prowizorycznie lub zastępców i pomocników, pozostawia się dokonanie tego Radzie szkolnej okręgowej miejskiej, która o każdej prowizorycznej nominacyi Radę miasta zawiadomi.

Wnioski te bez rozpraw przyjęto, poczem tenże sam sprawozdawca przedstawił do zatwierdzenia Rady miejskiej organizacyę 8-klasowej szkoły żeńskiej m. Krakowa. Odnośne wnioski następującej są osnowy:

1. Rada miasta przyjmuje przedstawione przez sekcyę szkolną: statut, rozkład nauk i budżet 8-klasowej szkoły żeńskiej miasta Krakowa.

2. Upoważnia Prezydenta miasta do wniesienia podania do Rady szkolnej krajowej względem:

a) wypłaty dotacyi dla tej szkoły w ilości 3.618 zł. za rok 1871/2.

b) podwyższenia następnie dotacyi do sumy 5.000 zł.

c) prośby do Wys. Sejmu krajowego o wyznaczenie dla tej szkoły rocznej zapomogi w ilości 2.500 zł.

Po gorącem przemówieniu Dra Majera, który przedewszystkiem wykazał znaczenie takiej szkoły dla miasta, a względnie dla wychowania młodzieży płci żeńskiej — przyjęto wszystkie te wnioski jednomyślnie bez rozpraw.

Po załatwieniu kilku spraw osobistych, Rada miejska zatwierdziła zamknięcie rachunków funduszu laudemialnego z r. 1870 i udzieliła absolutorium kasie miejskiej, poczem zapewniła przyjęcie do gminy ośmiu osobom, w razie uzyskania obywatelstwa austryackiego.

Na tem posiedzenie publiczne o godz. 7mej ukończono, a rozpoczęto obrad przy drzwiach zamkniętych, pozostawiwszy bowiem jeszcze do załatwienia dwie sprawy osobiste urzędników magistratu.

Wiedeń 20 czerwca. Po odpowiedzi prezesa ministrów na interpelacyę Dra Grocholskiego i po wyborze delegacyi przystąpiła Izba deputowanych w Radzie państwa na wczorajszem (49) posiedzeniu do obrad nad petycyami rozmaitej treści. Podamy z nich ważniejsze.

Dep. Mende zdawał sprawę o wielkiej liczbie petycyj wniesionych w sprawie Jezuitów. Wszystkie dążą do tego, aby reprezentacya państwa uchwaliła, iżby w Austryi nie przyjmowano obcych Jezuitów. Niektóre, ale w małej liczbie, żądają nawet zniesienia tego zakonu. Przeciw temu kilka katolicko-politycznych towarzystw w Steyr i Lublanie oświadcza się przychylnie i za zakonem Jezuitów.

Wydział petycyjny zbadawszy te petycye następujące punkta wziął pod rozwagę: 1) Stan obecnego ustawodawstwa w sprawach kościelnych; 2) Konieczność uznpełnienia ustawodawstwa, z czem się rząd wstrzymuje pomimo obietnicy danej w mowie tronowej.

Z uwagi na te okoliczności wnosi wydział przyjęcie następującej rezolucyi: „Zważywszy, że konkordat został zniesiony, i że tem samem art. 28 i 29 konkordatu regulujące sprawy klasztorne, oraz rozporządzenie ministra wyznań i oświecenia z 13go czerwca 1858 oparte na tychże artykułach, już nie obowiązują,

zważywszy, że nie ma ustawy regulującej w ogóle stanowisko prawne stowarzyszeń religijnych do państwa, wydanie zaś takiej ustawy na podstawie konstytucyi i ustaw zasadniczych państwa jest tem więcej koniecznem, ponieważ reguły niektórych klasztorów nie dają się pogodzić z ustawami zasadniczemi państwa,

zważywszy, że niektóre stowarzyszenia zakonne, szczególniej zaś zakon Jezuitów co do swych zasad, swych tendencyj i faktycznej działalności, sprzeciwiają się ustawom zasadniczym państwa i konstytucyi, i są niebezpieczne dla dobra państwa;

wydział wnosi, aby przyjąć następującą rezolucyę, a względnie wezwać rząd: „aby w przedłożeniu zapowiedzianych w mowie tronowej z powodu zniesienia konkordatu niezbędnych ustaw, zwrócił także uwagę na uregulowanie stanowiska prawnego stowarzyszeń religijnych w myśl konstytucyi i ustaw zasadniczych państwa, szczególniej zaś, aby ułożył warunki, pod jakiemi stowarzyszenia tego rodzaju już istniejące mogłyby nadal działać, nowe być założonemi, pojedyncze domy zakonne zbudowanemi, oraz pod jakiemi poszczególni członkowie zakonu mogliby się w kraju osiedlać i jako tacy być czynnymi.

Zarazem wypadałoby uchwalić, iż państwo wyraźnie sobie zastrzega, że wolno mu znieść istniejące za jego pozwoleniem stowarzyszenie religijne w drodze władzy wykonawczej, jeżeli takowe stanie się dla dobra państwa niebezpiecznem lub szkodliwem.“

Cała ta rezolucya przyjętą została.

Dep. Dumba zdawał sprawę o petycyi urzędników i geometrów katastralnych; petycyę tę oddano rządowi do rozważenia i do uwzględnienia o ile się tylko da. Nad petycyą zaś urzędników mierniczych przy regulacyi podatku gruntowego, przeszła Izba zgodnie z wnioskiem wydziału do porządku dziennego.

Dep. Schönbach zdawał sprawę o petycyi sług i robotników w administracyi salin w Dolinie w Galicyi, oraz sług i pomocników urzędu warzelni soli w Stebniku w Galicyi o polepszenie położenia materyalnego przez podwyższenie płac, dalej o petycyi robotników w salinach w Bolechowie o udzielenie dodatku na drożyznę za r. 1872, stałe podwyższenie płacy i uregulowanie prowizyj. Zgodnie z wnioskiem wydziału Izba uchwaliła te trzy petycye odstąpić ministerstwu skarbu do uwzględnienia o ile tylko można.

Dep. Dr Klier zdawał sprawę o petycyi Izby adwokackiej we Lwowie o zaprowadzenie ułatwień co do podatków w drodze ustawodawstwa, oraz o petycyi Izby adwokackiej w Tarnowie tej samej treści. Izba przyjęła wniosek wydziału, aby obiedwie petycye odstąpić ministerstwu skarbu do rozważenia przy zamierzonej reformie podatków.

Tenże sam sprawozdawca zdawał sprawę o petycyi Rady miejskiej we Lwowie, aby przedsiębiorstwa akcyjne różnych zakładów kredytowych i instytucyj ubezpieczenia w miejscu siedziby swej opodatkowane były podatkiem zarobkowym i dochodowym. Petycyę tę również przedzielono ministerstwu skarbu do rozważenia przy reformie podatków.

Dep. Dr Weigel zdawał sprawę imieniem wydziału skarbowego o petycyi dyurnistów, urzędników i nauczycieli o uregulowanie sprawy dyurnistów, o dodatki na drożyznę i na mieszkanie i t. d. Wszystkie te petycye zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy oddano rządowi do uwzględnienia o ile tylko można.

Tenże sam sprawozdawca zdawał sprawę o petycyi byłych urzędników Wolnego M. Krakowa, zostających obecnie w służbie rządowej austryackiej, o wliczenie im lat aplikacyi sądowej w poczet lat służby. Wydział skarbowy wnosi, aby przejść nad tą petycyą do porządku dziennego jako bezprzedmiotową; Izba wniosek ten przyjęła.

Dep. Czajkowski zdawał sprawę o kilku petycyach treści prywatnej, oraz o petycyi dusz pasterzy w Galicyi o polepszenie bytu materyalnego — odstąpiono ministrowi wyznań do uwzględnienia; dalej o petycyi Rady miejskiej w Żółkwi o rychłe wybudowanie kolei Lwów-Tomaszów — odstąpiono ministrowi handlu do uwzględnienia; o petycyi Rady miejskiej w Czerniowcach co do budowy kolei żelaznej z Czerniowiec do Nowosielic — odstąpiono ministrowi handlu do szczególnego uwzględnienia; o petycyi Rady miejskiej w Szczercu w Galicyi o zatrzymanie linii kolei żelaznej arcyks. Albrechta — Izba przeszła nad tą petycyą jako nad bezprzedmiotową do porządku dziennego; o petycyi gminy Chyrów o składki dla pogorzelców — odstąpiono ministerstwu spraw wewnętrznych.

Ponieważ nie było więcej przedmiotów na porządku dziennym, oświadczył przeto prezes, iż o dniu przyszłego posiedzenia zawiadomi pisemnie. W ten sposób odroczoną została Rada państwa faktycznie na czas nieoznaczony.

Rosya.

W *National Zeitung* podany został adres uniwersytetu Dorpackiego do uniwersytetu Strasburskiego, o którym nie znaleźliśmy żadnej wzmianki w dziennikach rosyjskich. Adres ten podpisany przez rektora uniwersytetu Oettingena, całe grono profesorów i uczniów, podejmuje i wypowiada najgorętsze uczucia niemieckie. Mowa tam o niemieckich krajach na wschodzie, o niemieckim Strasburgu nad Baltykiem, o wspólności cywilizacyi za Renem i nad brzegami Dźwiny, o łączności duchowej studentów dorpackich i strasburskich, a nawet wyraża adres żal głęboki, że Dorpat zniewolony jest tylko w ten sposób brać udział w uroczystości będącej objawem działań patryotycznych całego narodu. Zdawałoby się, że adres podobnym natchniony duchem należało trzymać w tajemnicy, i trudno pojąć cel ogłaszania dokumentu, kompromitującego cały skład uniwersytetu w Dorpacie.

— *Gazeta Narodowa* dowiaduje się, że Czechom zabroniono pobytu w wioskach nadgranicznych Podola i Wołynia, dwóch prowincyj polskich, w których chętnie się osiedlają, szukając zbliżenia do sfer rządowych, nie tyle z uczuć słowiańskich, co oczekując przez to wielu ulg dla siebie. Jak słusznie czyni uwagę wzmiankowany dziennik, podobne ograniczenie osiedlenia się nad granicą bywało w różnych czasach wydawane przeciw żydom, a jeszcze dotychczas obowiązuje w Besarabii, aby uchronić rząd od kontrabandy. Jeżeli zatem wiadomość powyższa sprawdzi się, pokazywałoby się, że Czesi budzą w Rosyanach podobne co Żydzi obawy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 czerwca. Dziś albo jutro ukaże się plakatami ogłoszone wezwanie do wyboru 33 radców miasta Krakowa wstępujących w miejsce wylosowanych i zmarłych. Wybory rozpoczną się d. 1 lipca.

— Bawi tu w mieście naszem wicemarszałek Sejmu p. Ławrowski, i przyjmowany jest gościnnie.

— Bar. Komers prezydent sądu wyższego we Lwowie, a były minister sprawiedliwości, przejechał dziś rano ze Lwowa do Wiednia.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyły dwa popiersia śp. księcia Jerzego Lubomirskiego: jedna z tych rzeźb p. Sławomiła Celińskiego, druga p. Władysława Eliasza, oraz pierwszego z nich popiersie kobiety.

— Dyrekcya kolei północnej, jak się dowiaduje *Dziennik Polski*, postanowiła za staraniem dyrekcyi kolei galicyjskiej, aby ze względu na wzmagający się ruch pociągami pospiesznemi między Wiedniem a Odessą przestanek w Krakowie tworzący dotąd w pociągach pośpiesznych 15 minut, przedłużyć do jednej godziny.

— W małej izdebce pod L. 220 przy ulicy Szewskiej mieszka dwie rodzin złożonych z 16 osób! pierwszą składa mąż, żona, świekra, troje małych dzieci i terminator szewski, drugą mąż, żona i siedmioro dzieci.

— Dom narożny od ulicy Mikołajskiej pod L. 442 i obok niego stojący, oba połączone z sobą, oba własność klasztoru Dominikanów zasługują na to, aby policya budownicza i lekarska raz orzekła, czy podobne domy istnieć mogą bez niebezpieczeństwa dla mieszkańców swoich i sąsiedztwa. Wszystkie ścieki zlewów wychodzą przez dziurę w murze na ulicę, podwórzec ciasny korzysta w ten tylko sposób z powietrza, że parkan do sąsiedniego domu na pół rozebrany. Rudera ta chyba tem jednem podtrzymuje się, że administratorem jej jest urzędnik miejski. Sądzilibyśmy, że powinno to być tem większą rękojmią dbałości, nie zaś przeszkodą w nakazie odnowienia a nawet przebudowania tych domów.

— Dziś rano o 5éj zajrzała służba policyjna do Teresy Stankowskiéj pod L. 5 przy ulicy Lubicz, która mając sobie odebrany konsens na szynk, prowadzi takowy pokątnie. Zastano tam 17-letniego Franciszka Bargela i 19.letniego Józefa Kuźmieńskiego, który szastali pieniędzmi. Znaleziono przy nich przeszło 200 złr., żegarek i nowe na nich suknie, a obaj byli chłopcami do usługi, pierwszy u p. Edwarda Günthera w Facimierzu, drugi u p. Darowskiéj w Krakowie przy ulicy Sławkowskiéj. Przyparty do ściany Bargiel wyznał, że jeszcze w maju dopadłszy przypadkiem kluczy ukradł swemu panu 333 złr., część ich strwonił, sprawił sobie zegarek i nową odzież, nieco rozpożyczył, a resztę miał przy sobie.

— Wczoraj, gdy po 10ej wieczór publiczność wracała z cyrku, powstał wielki krzyk w ulicy Św. Michała i wołanie o pomoc. Był to po prostu krzyk pijanego chłopca z Radwanowic Mitańskiego, którego nie chciano wpuścić do szynku.

— Dziś odebrano Wawrzyńcowi Trzosowi z Woli Batorskiej konia, jako podejrzanego o nosaciznę.

— *Gazeta lwowska* pisze: „Za pośrednictwem Jego Ekscelencyi p. Namiestnika złożyły u stóp tronu adresy kondolencyjne z powodu śmierci śp. Najdostojniejszej arcyksiężnej Zofii reprezentacye powiatu Grybowskiego, Nowo-Sądeckiego, Kamionieckiego, Żółkiewskiego, Stryjskiego, Wielickiego i Brzeskiego, tudzież reprezentacye miast Żurawna i Niepołomic. Równocześnie prosiły reprezentacye powiatu Tarnobrzeskiego, Lwowskiego i Chrzanowskiego Jego Excelencyę p. Namiestnika, ażeby złożył u stóp tronu wyrazy żalu i współczucia, któremi przejętą jest cała ludność tych powiatów z powodu nieszczęścia, jakie dotknęło rodzinę N. Pana.“

— We Lwowie zawalił się we środę wieczór komin 2piętrowego domu Tornina przy ulicy Dominikańskiej i spadł na dorożkę stojącą przed domem, którą zgruchotał; woźnica jednak nie został ugodzony.

— Wyścigi konne we Lwowie odbędą się d. 25 i 27 bm. o 5ej po południu za rogatką Janowską.

— D. 19 b. m. jak donosi telegram, zaszedł na kolei żelaznej pod Juvisy pod Corbeil przypadek, w którym czworo osób straciło życie, a między niemi margrabina Ganiera, matka księżnej Malachowej.

— Jak donoszą z Marsylii d. 16 b. m. pękł tego dnia kocioł machiny parowej na parowcu hiszpańskim „Guadayra“ płynącym z Sewilli, w pobliżu Planier. Zabitych zostało w tym wypadku 55 osób, z których czwarta część załogi reszta podróżnych obojej płci. Kapitan okrętu zginął również. Resztę osób ocalił parowiec „Préféré“, który właśnie nadpływał. Parowiec hiszpański zatonął niebawem.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 20 czerwca przed południem deszcz, reszta dnia i wieczór dość pogodne; termometr od + 10º.0 doszedł do + 17º.0 R. Barometr bez zmiany; dnia 21 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 328'''.58, termometru + 10º.4 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 22 czerwca: Śgo Paulina biskupa wyznawcy.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Od Komitetu wykonawczego Komisyi krakowskiej.

Kraków 21 czerwca. Nadeszły prócz wspomnionych poprzednio po dzień 18 czerwca następujące zgłoszenia:

Nie będziemy przechodzić chronologicznie wszystkich czynności sejmowych i delegacyjnych Adama Potockiego, nie będziemy wspominać jego świetnych zawsze mów, których krasomówstwo było tylko skutkiem daru a nigdy celem wystąpienia, które niekiedy górowały ponad ciasny zakres sejmowy i dla akustyki, w moralnej przenośni, potrzebowałyby szerszej areny, bo ściany szczupłej sali sejmowej przygłuszały doniosłość tych myśli.

Wskażemy tylko główne kierunki, które otwierał Adam Potocki, a zaczniemy od spraw wewnętrznych, jako przedewszystkiem go zajmujących. Na jego programacie stały trzy kwestye: organizacya gminna i wszystko co się z nią wiąże, reforma edukacyjna i ugoda z Rusinami.

Nie on był wnioskodawcą, bo z swoją osobistością nigdy się nie spieszył, nie on był sprawozdawcą wniosku mniejszości komisyi, ale my najlepiej wiemy, jako najdawniejsi i najwytrwalsi obrońcy gminy zbiorowej, i wiedzą koledzy sejmowi, że on był głównym motorem i poplecznikiem projektu, który nie zyskał większości, ale do którego sejm powrócić musi, bo kraj nigdy od niego nie odszedł — jeśli raz zechce wzmocnić i uporządkować podstawy społeczne — projektu gminy zbiorowej. Są zresztą w tej sprawie, która niestety miała za sobą tylko szczupły zastęp posłów z zachodniej Galicyi, mowy Potockiego w sprawozdaniach sejmowych. Projekt ten jest pokrewny ustawie gminnej przeprowadzonej w Królestwie Polskiem przez Wielopolskiego, odwzorowany poniekąd z organizacyi gminnej w Belgii i w niektórych krajach południowych Niemiec, dąży do ograniczenia funkcyi rządu w zakresie administracyjnym, do zadania sherifów angielskich, a ma przedewszystkiem za godło owe słowa poety „z szlachtą polską polski lud.“ Usunąć rozbrat, związać solidarnie interesa i połączyć siły, nie było niepraktyczną tylko teoryą Krakowian, jak mawiali ci, co ze stanowiska biurokratycznego lub separatyzmu szlacheckiego zejść nie mogą, ale było jedyną drogą stworzenia organizacyi gminnej, a najlepiej tego dowiodła dotychczasowa praktyka z rozpołowioną gminą.

Z kwestyą gminną wiążą się wszystkie sprawy organizacyi społecznej i administracyjnej się tyczące, a rozbijają się z jednej strony o brak podstaw w organizacyi gminnej, z drugiej o ciasne i dualizm władz utrzymujące granice statutu krajowego. Inicyatywa przeto była utrudnioną w tych kwestyach, a załatwienie ich musiało być połowiczne, dopóką gmina nie była uregulowaną i walka o zakres autonomii krajowej na konstytucyjnem polu przeprowadzoną.

Niemniej Adam Potocki i grono tak zwane krakowskie żadnemi węzłami klubu lub stronnicwa nie związane, ale idące zawsze zgodnie w sprawach społecznych i politycznych, strzegli bacznie, aby w organizacyi Rad powiatowych jak najmniej biurokratyzmu, a jak najwięcej dążeń samorządu i zjednoczenia społecznego przepuścić. Przed czterema laty Adam Potocki po za sejmem zwołał do Krakowa w charakterze prezesa Rady powiatowej wraz z trzema innymi, zebranie prezesów i delegatów Rad powiatowych. Na zebraniu tem „pod Baranami“ roztrząsano wszystkie zagadnienia poprawy ustaw gminnej i powiatowej. Nietylko większość, ale niemal całość zgromadzonych zgadzała się na podstawie już odniesionych doświadczeń na konieczność przeprowadzenia gminy zbiorowej, jako jedynego ratunku. Następnie, gdy sejm bywał coraz więcej absorbowany sporami politycznymi i niedostateczność jego sił kodyfikacyjnych aż nadto się uwidoczniła, Adam Potocki należał w Krakowie do grona posłów i mężów naukowych zbierających się celem przedyskutowania kwestyj administracyjnych. Tych zebrań rezultatem jest ów ogłoszony w roku przeszłym projekt organizacyi władz administracyjnych i autonomicznych, który obejmuje w sobie cały system od gminy aż do naczelnego rządu krajowego i który jest niewątpliwie najszacowniejszym materyałem dla przyszłych prac sejmowych.

Do rzędu kwestyj społecznych należy nieszczęsna sprawa propinacyjna, której podjęcie zjednało znów niepopularność Potockiemu i Krakowianom u ludzi skłonnych do radykalizmu w polityce, ale w kwestyach społecznych strzegących bacznie propinacyi, jako ostatniego klejnotu. Nie chciano dotąd zrozumieć, że są reformy, które są konserwatyzmem, że zasady własności chronić trzeba często przez wyrzeczenie się prawa przysługującego, ale którego używać już nie należy. Zaprzeczyć się nie da, że w dzisiejszym stanie prawa propinacyjnego, więksi właściciele zachowali prawo na tej części własności, która po usamowolnieniu włościan do nich już nie należy. Ta anomalia zagrażająca lada chwila arbitralnem rozstrzygnieniem kwestyi i przy lada sposobności zaborem prawa propinacyi w całości, i dziś nie wychodzi na pożytek, gdyż dochody zmniejszają się z rokiem każdym. Potocki naglił na usunięcie tej anomalii, niekiedy szorstko oburzał się na pozostałości dawnego szlacheckiego oporu przeciw koniecznym i zbawczym reformom; ale miał na widoku obronę prawa własności, usunięcie otwartej kwestyi, któraby znów mogła wzniecić i odnowić spór społeczny, miał na widoku uchronienie jednej gałęzi bogactwa narodowego od zatraty, na jaką w dzisiejszych stosunkach jest wystawioną, miał nadto na widoku moralność ludu.

Bo o ludzie niezapominał on nigdy. Pierwszy też podnosił kwestyę edukacyjną tak co do wyższych i średnich szkół, jak zwłaszcza co do szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich. Przez cztery lata z rzędu zasiadał w Komisyi edukacyjnej. Gdy atrybucye, zakres, skład i kierunek Rady szkolnej okazał się nieodpowiednim, on to znacznie się przyczynił do wypracowania projektu reformy tej wadliwej instytucyi. W sprawozdaniu spotkać można głębokie i piękne myśli, których znaczna część od niego pochodziła. Studyował natedy prace Komisyi edukacyjnej z stanisławowskich czasów, reformy przeprowadzone przez Czackiego i Czartoryskiego, w celu nawiązania zerwanego ogniwa z antecedencyami pedagogii polskiej, o których zanadto zapominają pedagogowie galicyjscy.

Gdy zawakowało przeszłego roku miejsce w Radzie szkolnej, a Rada miejska krakowska jego powołała na ten posterunek, niezawahał się Potocki przyjąć ciężkiego obowiązku. Byłby poświęcił rozległe interesa osobiste, byłby wyrzekł się wywczasu i swobodnego życia możnego pana, byłby jak prosty urzędnik zasiadł do bióra i zamieszkał we Lwowie, byle mógł przeprowadzić kilka reform i ulepszeń w tej najważniejszej dziedzinie, której nie specyalista z zawodu, poświęcił się z upodobaniem i zapałem. Bo w oświacie widział Potocki jedyną przyszłość kraju, ale w oświacie zdrowej i dobrze pokierowanej. W ostatnich chwilach życia bez przesady powiedzieć można, jedną z pociech ciężkiej niemocy było dla Adama Potockiego założenie Akademii umiejętności w Krakowie. Bacznie śledził pierwsze przygotowawcze kroki tej instytucyi, w której założeniu nie brał udziału, ale dla której poraz niestety ostatni otwarł hojnie dłoń, zawsze otwartą dla spraw krajowych i publicznych.

W sejmowej komisyi edukacyjnej bronił gorąco równouprawnienia językowego z Rusią, jak zresztą zawsze stawał po stronie rozjemstwa, zgody i raczej uprzywilejowania Rusi niż jej ograniczenia w czemkolwiek. Nie był on bowiem wolny od silnego pociągu do tej ziemi ruskiej, która przez długie wieki była gniazdem jego rodu. Ale po nad uczuciami panowało przekonanie wsparte na znajomości wszystkich dzielnic Polski, a którego dosięgnąć nie mogli ci co nie wyjrzeli poza zakres prowincyi, lub wyjść nie chcieli poza zakres jednej warstwy społecznej, przekonanie, że co zrobimy dla Rusi w Galicyi, to nam się sowicie wróci na Rusi zakordonowej odnowieniem dawnych sojuszów plemiennych i zwróceniem budzącego się prądu, którego żadna siła powstrzymać nie zdoła, prądu i rozwoju małoruskiego do tradycyi unii. Szlachetną tę naturę zła wiara, której sobie nie taił, oburzała, ale rzadkie były chwile uniesienia; natomiast gdy widział dobrą wiarę i dążność pojednawczą, z jakąż radością do zgody wyciągał rękę! To też jednym z uczestników żałobnego obrzędu, który spieszył oddać Adamowi Potockiemu przysługę, był mąż, co dziś tę dążność pojednawczą najwydatniej reprezentuje, wytrwały obrońca praw Rusi, ale nie wróg Polski, wice-marszałek sejmu Ławrowski.

W kwestyach konstytucyjnego sporu i polityki państwa, naznaczymy kilka tylko punktów. Adam Potocki więcej może autonomista niż federalista, bo więcej realistyczny polityk od Lubomirskiego, nie dał się unieść ciasnemu utylitaryzmowi i dążenia federalistyczne podzielał, sojusz z ludami słowiańskiemi oceniał należycie i umiał dochować wiary, ilekroć do zbliżenia przychodziło. W pamiętnej i nieszczęsnej uchwale 2go marca 1867 r. należał do opozycyi z 37 głosów złożonej i w energicznej mowie wskazywał bezdroża, na jakie prowadzi wzięcie udziału w utrwaleniu dualizmu. Mimo to wraz z kilkoma towarzyszami opozycyi przyjął mandat delegata do Rady państwa. Nie przeczymy, że popełnił tutaj błąd przeciw konsekwencyi politycznej. Wprawdzie wyborami temi członków opozycyi Izba nasza chciała wskazać, że podziela opozycyi motywa i nieoddaje się z zawiązanemi rękami na łaskę centralistów, nie abdykuje z dążeń ugodnych i federalistycznych. Nie sądzimy, aby ten rodzaj restrykcyi miał być skuteczny, wszelako to pewna, że ci członkowie delegacyi przeciwnicy wysłania, zdołali jeszcze coś uratować i przeprowadzić w Wiedniu. Powiedzieć to możemy, gdy jeden już w grobie, a drugi ustąpił z wysokiej posady, że język polski w szkołach i urzędach zawdzięczamy po wielkiej części osobistym Adama Potockiego z hr. Beustem rokowaniom i przyrzeczeniom, jakie ten ostatni uczynił, i oddać mu należy sprawiedliwość — dotrzymał. Również w jednej z najważniejszych kwestyj konstytucyjnych, co do sposobu wyboru do delegacyj wspólnych z Rady państwa, silne wystąpienie znów Potockiego i Henryka Wodzickiego, za którymi poszli inni, uratowało ważną zasadę, aby nie wybierano członków delegacyj wspólnych z całości Izby niższej, ale z delegacyj krajowych.

W Radzie państwa nie raz potykał się Potocki z liberalizmem i bezwyznaniowością, kruszył kopie z centralizacyą, a słowa jego nie mijały bez wywołania silnego wrażenia.

W sejmie stawiał ciągle bez względu na chwilowy system rządu tę dążność, którą określił i upamiętnił w owych słowach adresu z r. 1868 z pod jego pióra wychodzących: „przy Tobie N. Panie stoimy i stać chcemy.“

Wreszcie w r. 1868, gdy stawiano rezolucyę, Adam Potocki sprzeciwiał się wiązaniu rąk ścisłem określaniem postulatów krajowych, widząc w tem zawadę do śmiałej walki i korzystania z każdej zmiany sytuacyi. W tym duchu stawiał poprawki, żądając zupełnego usamowolnienia sejmu do załatwienia kwestyi gminnej, wyborczej i edukacyjnej.

Rzuciliśmy pobieżnie okiem na szeroki obszar prac parlamentarnych Adama Potockiego; niepodobna pominąć działań jego ekonomicznych. Najpierwszem z nich było zamienienie Krzeszowic i Tenczynka z wielkim kosztem i wyrzeczeniem się możliwych dochodów, w ogromny warsztat produkcyi we wszystkich niemal kierunkach gospodarstwa rolniczego, przemysłu, górnictwa i fabryk. Ponosił tutaj znaczne pieniężne ofiary z poczucia obowiązku i przykładu. Iluż przemysłowców i fabrykantów zachęcał i wspierał; jego to pomocy takiej wziętości używająca fabryka narzędzi rolniczych Zieleniewskiego zawdzięcza swój byt. Dodajmy, że we wszystkich dzielnicach Polski, w których miał dobra, wzorowem gospodarstwem i przemysłem fabrycznym przodował usiłowaniom postępu ekonomicznego.

Obrany prezesem Rady Nadzorczej Towarzystwa ogniowego, od zawiązku tej instytucyi aż do zgonu gorliwie jej przewodniczył, firmą swego imienia, staraniem około jej rozwoju przyczyniwszy się przeważnie do tak spiesznego i pomyślnego jej utrwalenia. Brał udział w wielu przedsiębiorstwach kolejowych i był jednym z założycieli banku dla przemysłu i handlu, bo wiedział, że to są środki i warunki materyalnego podźwignięcia kraju, ale niestarał się nigdy o zyskowne koncesye, ani nieprzyjmował synekur.

(Dokończenie nastąpi).

Jan Götz z Okocima: wyroby piwowarskie i obrazowe przedstawienie przyrządów w browarach używanych.

Leon Pikard: Obraz olejny.

M. Salb. Atlas zoologiczny litografowany i inne tego rodzaju okazy.

Antoni Zaleski: Dwa rzędy staropolskie.

Zarząd dóbr Krzeszowice. Piramida płytów marmurowych i porfirowych, kamienie młyńskie, okazy kamieni piaskowcowych i naciekowych, glinka i cegła ogniotrwała.

Dołkowski z Białej: Syrop malinowy.

Lask et Mehrlaender z Wadowic: Kilka gatunków papieru ze słomy.

Zarząd kapielowy Swoszowice: Woda siarczana.

Straszewski z Boguchwały: Miód polski.

Młyn parowy hr. L. Wodzickiego w Tyczynie: Skrzynie z mąką.

Cyprian Ciepanowski: Ogniotrwałe słomiane maty do pokrycia dachów.

Włodzimierz Lisowski z Więckowic: Solone masło.

Tenże: 1 knur, 1 locha z prosiętami.

Drohojowski z Czorsztyna: Mąka kościana, nawozowa.

Prager z Sierszy: Produkta górnicze.

Włodzimierz Lisowski: Pszenica Sandomierka, żółta, kwiatowa.

Zarząd kopalni Swoszowickich: Siarka surowa, czyszczona, w laskach grubych i cienkich.

Marius Gorzkowski: Starożytny obraz bizantyński z zbiorów Campana w Rzymie.

Seweryna z hr. Szembeków Czajkowska. Hafty kolorowe ze złotem i srebrem, serweta, pokrycia, poduszka.

Rodakowski: 3 olejne obrazy.

Sobiesław hr. Mieroszowski: Kamee i mozaiki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 20 i 21 czerwca odbytym.

Na wczorajszy targ na Baranie z wyjątkiem kilkunastu korcy owsa, nie było żadnego dowozu. Włościanie dowieźli niektórego ziarna po parę korcy, lecz cen tak drobiazgowej sprzedaży nie notowaliśmy.

Pod względem dowozu targ dzisiejszy na Kleparzu był nie wielki, chęć kupna okazywała się więcej ożywioną. Ceny wszystkich gatunków zboża z wyjątkiem żyta podniosły się w cenie.

Płacono za pszenicę 170 funt. od 10·75 do 12·55, żyto 160 funt. od 8·70 do 9·50, jęczmień 140 funt. od 7·20 do 8·—, owies 100 f. od 4·15 do 4·50.

O rzepak na późniejszą odstawę zawarto kilka umów po cenie od 12 do 13·50. Ze Lwowa donoszą, iż handel zbożowy w tamtych okolicach, z powodu zakupna znacznych partyj na potrzeby Galicyi, ożywił się. Sprowadzono bardzo wielką ilość zboża z Rosyi. Z Prus nadchodzą także transporta jęczmienia i żyta do Krakowa.

Kasa Oszczędności miasta Nowego Sącza miała w r. 1871 przychodu 34,676 złr., wydatków zaś 33,452 złr., czyli pozostało w kasie 1224 złr. W roku 1871 było kapitałów składowych 29,736, zwrócono składek 3337 złr., pozostało do przeniesienia wraz z procentami 27,066 złr.

Wiedeń 17 czerwca. (*Targ wołowy.*)

Na dzisiejszym targu było wołów: 2047 z Galicyi, 846 z Węgier i 245 z Niemiec; razem 3138 sztuk. Z tych zakupili rzeźnicy z Wiednia 1690, z prowincyi 1420; niesprzedanych 28 sztuk wysłano w okolicę. Sztuka ważyła od 450 do 850 f., płacono za sztukę od 200 do 225, a za cetnar od 33 do 36 złr.

Warszawa 19 czerwca. Ilość dowozów wełny jest znaczna. Wełna w ogóle dobrze myta. Dotychczas sprzedano już dwie trzecie dowozu, ale wełna jeszcze ciągle przybywa. Dotychczas dowieziono 14,497 cetnarów. Ceny są wyższe od zeszłorocznych od 4 do 10 rubli.

Głogów 18go czerwca. Pszenica 5·75, żyto 4·20, jęczmień 4·—, owies 1·60 do 2·—, groch 6·—, tatarka 4·—, siano 1·80, ziemniaki 1·20, słoma —·70, funt mięsa 15·—, drzewo twarde 7·—, miękie 5·—, masa okowity —·94.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 20 czerwca.

Licytacye: D. 4 lipca w starostwie lwowskiem licyt. przez oferty celem zabezpieczenia dostawy szutru dla gościńców lwowsko-jaworowsko-radymniańskiego. — D. 20 lipca w dyrekcyi szpitalu powszechnego we Lwowie licyt. przez oferty na dostawę dla tegoż szpitalu masła i drzewa opałowego.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Przemyślu hr. Konstancyę Łubieńską o wypowiedzeniu jej przez Dra Łobaczewskiego zastępstwa w sporze przeciw Motiowi Lieberowi, kuratorem mianowany Dr Waygart.— Sąd kraj. lwowski Eisiga Grossa o nakazie zapłaty H. Lubingerowi 49 zł.— Sąd pow. w Wadowicach o uznaniu Józefa Śpiaska z Radoczy za marnotrawcę.

Zawezwania: Sąd obw. samborski Katarzynę z Błażowskich Skrzypek, aby się zgłosiła w przeciągu roku do spadku po ojcu swoim Stanisławie Błażowskim Andryjkowiczu zmarłym w r. 1843 w Horodyszczu z pozostawieniem testamentu.

Przyjechali do Krakowa od 20 do 21 czerwca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Stanisława Niewmierzycka właś. dóbr i Jadwiga Jezierska z Wołynia, Seweryn Jagniński z żoną z Galicyi, Feliks Leonard wł. fabryki z Paryża, Ludwik Zakrzewski z Kongresówki, Bolesław Maliński z Kongresówki, Józef Komodnicki z Warszawy, Anna Getzowa z Kongresówki, Seweryn Kisielewski z Galicyi, J. Straschnor z Pragi, Anna Krokowska właś. dóbr z Podola.

HOTEL POLLERA: Jansen kupiec z Remscheid, E. Hartman z Wrocławia, Antoni Douglas z Koszowki, Adolf Blaszke z Sanoka, Fr. Stutz kupiec ze Szwajcaryi, Leon Liduchower kupiec z Brodów, Franciszek Lutostański z Warszawy, L. Corde właś. dóbr z Kalisza, Andrzej Doskur właś. dóbr z Kongresówki, Aleksander Sattler z Warszawy, Kazimierz Łgocki wł. d. z Galicyi, hr. Tyszkiewicz właśc. dóbr z Rosyi, Józef Hoszowski z Tarnopola, A. Sanocki z Czerniowiec, O. Cymerman kupiec z Berlina, Gustaw Heiligers kupiec z Düren, Roman Skalmirowski wł. dóbr z Rosyi, Anna Nykielowa z Rozwadowa, Leon Trzetrzewiński z Tenczynka, Jan Świerczewski z Warszawy, Józef Wrzebiński z Kongresówki, E. Saint Paul z Kongresówki, S. Borkowska z Kongresówki, J. Platki kupiec z Lipska, T. Karfunkelstein kupiec z Berlina, Bronisław Czajkowski z Rosyi, Le Beker z Wiednia, S. Volman kupiec z Warszawy, Ignacy Lipczyński właś. dóbr z Karniowa.

HOTEL SASKI: Franciszek Mońkiewicz z żoną kupiec z Berdyczowa, Aleksander Pasierbski urzędnik z Tyflisu, Eleonora Szpakowska z córką z Odessy, Teodor Weckier z żoną inżynier z Drezna, Zdzisławowa hr. Zamoyska z córką właśc. dóbr z Wiednia, Stefan hr. Zamoyski właśc. dóbr z Wysocka, Eugeniusz Kristi właś. dóbr z Kiszeniewa, Bolesław Bugucki Dr med. z Rosyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 19 czerwca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło art. 54 i 55 ustawy o wojsku tyczące się zaciągu ochotników. Delegaci frakcyi prawej byli wczoraj dziś posłuchania u Thiersa, aby mu przedłożyć niebezpieczne położenie w skutku wyborów 9go czerwca. Thiers zapewne jutro przyjmie delegatów. *Temps* donosi: Thiers wczoraj wieczorem układał szczegółowe propozycye pod względem wykonania ugody na podstawie przyjętej już przez Niemcy. Akt ten posłany dziś został do Berlina, i odpowiedź Bismarka jest wkrótce spodziewana. Hr. Arnim miał w niedzieli kilka konferencyi z Thiersem, hr. Rémusatem i ministrem skarbu Goulardem. *Temps* nadmienia, że departamenta Marne i Haute Marne w kilka tygodni po podpisaniu umowy będą wolne od wojska.— Rotschild naradzał się z delegatami nowych pożyczek pod kierunkiem banku paryskiego nad układem w pożyczce, która ma być z nim zawarta.

Paryż 19 czerwca. Wczoraj wyraźnie memorandum wręczono hr. Arnimowi dla przesłania go do Berlina względem spłaty kontrybucyi i wyprowadzenia wojsk. Departamenta Marne i Haute Marne mają być wolne we wrześniu, dwa inne w listopadzie, a reszta w styczniu. Co do spłaty 3 miliardów, 500 milionów ma być spłaconych we wrześniu, a 500 w styczniu. Na 2 miliardy ma być dany zastaw w poręce bankierów.

Rzym 19 czerwca. Papież przyjmował dziś drugi poczet reprezentantów zagranicznych a następnie wszystkie deputacye zagraniczne. Te ostatnie zawezwał Papież do modlenia się za Konstantynopol, [illegible] opiekę i przyznał. Papież błogosławił następnie szczególnie Hiszpanię, Francyę, Anglię, Włochy i Belgię, a tę wyraża najżywszą sympatyę dla sprawy Kościoła.

Florencya 19 czerwca. *Italia* donosi, że hr. Bourgoing wręczył 17go Papieżowi własnoręczny list Thiersa, w którym tenże wyraża najżywszą sympatyę dla Papieża.

Genewa 19 czerwca. Pytanie względem szkód pośrednich w sprawie „Alabamy" rodzi nowe trudności. Obustronne stanowisko Amerykanów i Anglików jest sztywne; prawdopodobnie kwestya rozstrzygniętą będzie przez sędziów spornych. Będą nalegać jednak, aby ona odroczenia sądu żądała. Delegat amerykański jedzie do Paryża. — *Swiss Times* donosi: Dzisiejsze posiedzenie sądu trwało godzinę. Kapitan Montaissut wiezie ważne depesze do Londynu.

Genewa 19 czerwca. Sąd wojenny na nowo się odroczył do poniedziałku. O rezultacie narad zachowuje on ciągle zupełne milczenie. Do środy spodziewają się otrzymać stanowcze wiadomości. Zdaje się, że przyjdzie do porozumienia.

Londyn 19 czerwca. Robotnicy przy budowlach wzbraniali się uznać sądu polubownego, budowniczy przeto postanowili zamknąć dziś fabryki i zaniechać robót. — Pismo posła rzeczypospolitej Honduras tu uwierzytelnionego utrzymuje, że wypadki zaszłe w Honduras nie mają przyszłości.

Petersburg 19 czerwca. Cesarz i W. książę Włodzimierz wyjechał wczoraj do Moskwy na wystawę.

Konstantynopol 19 czerwca. Na parowcu angielskim przybyłym z portów rosyjskich ukazały się wypadki cholery.

Nowy Jork 19 czerwca. *N. Y. Herald* donosi, że Davis (delegowany do sądu genewskiego) w telegramie do sekretarza stanu Fisha zawiadomił go, iż oświadczył w poniedziałek członkom sądu polubownego, że skoro artykuł dodatkowy do traktatu washingtońskiego nie został jeszcze ratyfikowany, Ameryka jest tego zdania, że żądanie wynagrodzenia szkód pośrednich powinno zawsze jeszcze być przedłożone sądowi rozjemczemu. Gdy jednak pod względem zasady postawionej w artykule dodatkowym osiągnięto rozwiązanie, Ameryka nie życzy sobie odroczenia sądu rozjemczego, a zanim on przystanie na odroczenie, zażąda od rządu swojego instrukcyi. Dalej donosi *Herald:* Rada ministrów powodowała się w tej kwestyi spornej uwagą, że rząd amerykański jest wprawdzie przeciwnym odwłoce, wszelako prędzej się zgodzi na odroczenie sądu rozjemczego, aniżeli przyjmie na siebie odpowiedzialność za spełznięcie traktatu na niczem. — W Texas 7000 Indyanów chwyciło za broń.

Według *N. fr. Presse*, odpowiedź na interpelacyę Grocholskiego została ułożoną na Radzie ministrów odbytej pod prezydencyą Cesarza. W ten sposób mniema rzeczony organ, iż doda więcej znaczenia przemówieniu prezesa gabinetu, jeźli będzie ją mógł przedstawić niejako za wynik porozumienia ministerstwa z Koroną. Z drugiej strony dziennik ten osłabia znaczenie odpowiedzi ks. Auersperga, skoro poczytuje pośrednictwo ministerstwa w sprawie galicyjskiej za zbyteczne. Według niego wypadałoby, że Galicya układać się winna z partyą centralistyczną, a ministerstwo ma być tylko ślepym wykonawcą stronniczych zabiegów. Zapewne tak pojmować mogą zadanie gabinetu wiernokonstytucyjni, ale to nie jest stanowisko, na które może przystać jakikolwiek rząd. Tem więcej zaś postawienie się gabinetu na uboczu byłoby niepodobne, gdy sprawa galicyjska w mowie tronowej otrzymała odrębne stanowisko i została naznaczoną za jedno z najważniejszycn zadań rządu, a powtóre ze względu, że samo stronnictwo wiernokonstytucyjne nie doszło do sformułowania sobie tej sprawy, jak tego dowodzi różność zdań i zastrzeżeń przy głosowaniu nad elaboratem w wydziale konstytucyjnym. Zdaje się wszakże z odpowiedzi ks. Auersperga na interpelacyę Grocholskiego, że rząd równie nie wie co począć, i że dotychczas nie odstąpił od zamiaru wprowadzenia elaboratu do sejmu galicyjskiego, jakkolwiek nie wiadomo jeszcze, jaką wynajdzie formę, któraby mogła podobny krok uczynić konstytucyjnie możliwym i czy jedynym celem takiego postąpienia gabinetu byłaby chęć zaprzepaszczenia ugody i złożenia w tym razie winy na Galicyę. Obawy tego rodzaju wyrażone w kilku dziennikach wiedeńskich, powtarza półurzędowa *Wiener Abendpost;* dla tego tu je przytaczamy.

Należało sądzić, że ministerstwo odstąpiło od żądania kadr dla kawaleryi obrony krajowej, skoro nie czekając obrad nad tym przedmiotem w Izbie panów, odroczyło Izbę poselską. Sprawa obrony krajowej jutro dopiero przyjdzie pod obrady Izby panów. Sprawozdanie wydziału ma zalecać rządowi, aby na przyszłej sesyi przedstawił ustawę o formowaniu kadr jazdy, a zatem Izba wyższa również przyjmie bez zmiany ustawę tak, jak ta wyszła z izby niższej, do czego jest zniewoloną niejako przez odroczenie tej Izby. Rząd bowiem nie przyjąwszy ustawy w brzmieniu przez Izbę niższą zawotowanem, odroczyłby tem samem całą sprawę aż do jesieni, czego Izba panów życzyć sobie nie może.

Wybory w Węgrzech dotychczas są bardzo pomyślne dla stronnictwa Deaka, które zyskało już 22 posłów. Wielu koryfeuszów lewicy nie wybrano, gdy przeciwnie ministrowie albo są wybrani albo mają wybór zapewniony. Deak został obrany w Peszcie po raz czwarty i znowu prawie jednomyślnie. Lewica tylko dla honoru postawiła swego kandydata, aby niedopuścić jednomyślnego wyboru. Dotychczas jednak nie można przewidzieć, o ile szczęście posłuży deakistom i czy zrównoważy klęskę poniesioną w wyborach w Kroacyi.

Dzienniki francuskie zajmują się wielce odwiedzinami cesarza Franciszka Józefa w Berlinie, a mianowicie ze względu na zapatrywanie się wiedeńskich dzienników, które zdaniem *J. des Débats* mogłyby raczej wychodzić w Berlinie niż w Wiedniu, tak dalece są pruskiemi i taką tchną przeciw Francyi nienawiścią. Rzeczony dziennik zbija mniemanie ich, jakoby podróż cesarska była dowodem, iż Austrya podzielać będzie politykę Prus względem Francyi. Lubo zaś podróży tej nie można poczytywać za proste odwzajemnienie się za odwiedziny cesarza Wilhelma w Ischl i Salzburgu, lecz owszem ma ona znaczenie polityczne, jednak zdaniem tego dziennika, który je opiera na informacyach swoich korespondentów, polityka mająca być wypływem tego zjazdu pozostawia na boku Francyę a interes jej zwrócony jest głównie ku wschodowi i to przeciw panslawistycznym knowaniom w Turcyi. Prusy zaczynają już bowiem zwracać uwagę na wschód i w przymierze z Austryą wciągają także Turcyę a oraz Włochy niezbędnie z interesami Niemiec związane; nawet Anglia nie będzie mogła od tego przymierza uchylić się. Ostrożny *Journal des Débats* nie wspomina ani słówkiem Rosyi, a jednak ze słów jego o polityce wschodniej wnosić łatwo, że ma Rosyę na myśli, mówiąc o panslawistycznych knowaniach na Wschodzie.

Inaczej oczywiście organ rosyjski *Nord* ocenia podróż cesarza Austryackiego do Berlina. Szydzi on sobie z tych kombinacyj dziennikarskich, które przedstawiają to przymierze w świetle anti-rosyjskiem; i owszem dowodzi, że idzie tu o uśpienie czujności Austryi. Zaiste, dowodów z przeszłości nie trudno przytoczyć, że podróże monarchów nie zawsze świadczyły o przymierzach ich rządów, bo odwiedziny takie nie przeszkodziły wojnom. *Nord* sprowadza zaś zjazd berliński do kwestyi zrównania się Prus i Austryi na polu kościelnem oraz do zaprosin przez tę wizytę cesarza Wilhelma na wystawę wiedeńską. Bardzo to cechującem jest, że organ rosyjski odpycha wszelką myśl, aby polityka była w grze ze względu na widzenie się obu Cesarzów.

My nie potrzebujemy powtarzać zdania naszego o tej sprawie; przytoczyliśmy zaś sąd o niej dwóch organów przeważnych w publicystyce zachodniej, a z których oba służą mniej albo więcej interesom rosyjskim.

Dziś poświęca *Nordd. allg. Ztg* artykuł wstępny wyborowi Papieża. Na linii bojowej rządu pruskiego jest to zapewne najcięższego kalibru działo, i niemal gotowibyśmy uwierzyć *Nordowi* po przeczytaniu tego artykułu, że w Berlinie będzie mowa na zjeździe cesarzów o sprawie kościoła katolickiego. Organ rządu pruskiego zwraca uwagę na ważność wyboru Papieża i na obowiązek rządów czuwania, aby mogły nowy wybór potwierdzić, zanim przyznają wybrańcowi prawo zwierzchnictwa nad swoimi poddanymi katolickimi. Obowiązek ten bardziej jeszcze cięży na rządach, odkąd biskupi stali się zawisłymi zupełnie od Papieża, a władza jego absolutną jest. W ten bowiem sposób Papież niejako wchodzi w miejscowe interesa kraju i dyecezyan. Z tego powodu rządy muszą mieć pewność, czy wybraniec posiada rękojmie, któreby je chroniły od nadużycia władzy duchownej na szkodę władzy świeckiej.

Artykuł ten zdaje się mówić ni mniej ni więcej, jak, że Prusy usiłować będą wpływać na wybór Papieża i starać się o wybór takiego kardynała, któryby może na pół był papieskim a na pół cesarskim.

Ponieważ parlament niemiecki zamknięty, przeto urzędowa *Nordd. allg. Ztg* używa w całej pełni bezkarności, aby miotać obelgi na przeciwników ustawy o Jezuitach w tem zgromadzeniu, a oczywiście przedewszystkiem na p. Władysława Niegolewskiego. O Beblu zaś zamilcza, który na zarzut o niemoralności Jezuitów pod względem doktryny, iż cel uświęca środki, powiedział był, że do téj niemoralności przyznał się także Bismark. Niegolewski zawezwał był publicznie Wegenera, aby mu wymienił imiona osób, które między Galicyą a Poznaniem utrzymują związki prawu przeciwne, a wezwanie to było bezowocne, bo Wegener powiedział był, że nazwisk tych nie powie właśnie Niegolewskiemu, na co tenże mu rzucił w oczy tajną policyą. Dziś zaś pisze *Nordd. allg. Ztg*, że Wegener wymienił te nazwiska hr. Landsbergowi, który się o to do niego zgłosił. Nie dziwi nas niechęć organu urzędowego do p. Niegolewskiego, gdyż trudno mu zapomnieć, że wykrył i napiętnował przed laty sprawę podrabiania przez urzędników pruskich odezw rewolucyjnych z Londynu, które rozsyłali następnie po obywatelach, żeby im za to wytaczać proces. Najstraszniejszy zaś zarzut, jaki organ rządowy robi Niegolewskiemu, jest ten, że w każdem powstaniu polskiem grał on czynną rolę, że jest wtajemniczony we wszystkie skrytości polskiej propagandy rewolucyjnéj, że należy do stronnictwa, które napisało na swojéj chorągwi odbudowanie Polski w jéj dawnych granicach i postawienie na jéj czele prymasa jako wicekróla.

Nie będziemy rozbierali głosów onegdajszych w parlamencie niemieckim przy trzeciem czytaniu ustawy o Jezuitach. Zapisujemy tylko, że Lasker, głowa liberałów, mówił przeciw ustawie. Telegram zawiadomił nas wczoraj, że ustawa przyjęta, oraz rezolucya Völka, aby zaprowadzić śluby cywilne obowiązkowe i księgi stanu cywilnego; poczem parlament zamknięty został.

Cesarz Wilhelm opuszcza Berlin w niedzielę i udaje się do kąpiel do Ems.

Provinzial Correspondenz przyznaje, że toczą się w Paryżu układy między Thiersem a hr. Arnimem o przyspieszenie wypłaty kontrybucyi i skutkiem tego ewakuacyi. Rząd francuski uczynił bowiem w tym duchu zapytanie, na które odeszła odpowiedź przychylna, gdyż Niemcy ufają Thiersowi. W myśl poufnie dotąd prowadzonych narad oczekują w Berlinie stanowczych oświadczeń francuskich.

Doniesienia z Paryża i Berlina mówią równocześnie o układach między Francyą a Prusami względem spłaty reszty długu i ewakuacyi Francyi. *Provinz. Corresp.* mówi, że rządy niemieckie gotowe są uczynić zadosyć życzeniom Francyi względem przyspieszenia ewakuacyi, i tym sposobem dadzą dowód zaufania dla dzisiejszego rządu francuzkiego. Oczekują w Berlinie wyraźnych w tym przedmiocie propozycyj. Z Paryża zaś donoszą, że Thiers propozycye te w formie memoryału wręczył hr. Arnimowi, który je przesłał do Berlina.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 21 czerwca. Izba wyższa Rady państwa uchwaliła bez rozpraw projekt ustawy o podwyższeniu uposażenia dworu, oraz ugodę pocztową z Czarnogórą i kolej żelazną z Liebenau do Pisku. Jutro posiedzenie.

Peszt 20 czerwca. O 12ej w południe oddano na Teresienstadt 2000 głosów na Radoczę, a 1283 na Jokaja, poczem lewica dokonała takiego manewru: Przywódzcy lewicy oświadczyli, że zaniosą do protokółu protestacyę przeciw wyborowi i opuścili salę wyborów. Głosowanie idzie dalej należycie. Partya Deaka chce dowieść, że nawet na Theresienstadt posiada znakomitą większość.

Peszt 20 czerwca, godz. 2 popoł. N. M. Radocza zwyciężył większością 600 głosów. Jokai przepadł. Porządek panuje wzorowy; prawica zachowuje się spokojnie, z powagą i godnością; lewica mocno rozdraźniona.

Peszt 21 czerwca. Wybory w Peszcie na Theresienstadt wypadły na korzyść deakisty Radoczy, który świetne odniósł zwycięztwo nad Jokajem.

Peszt 21 czerwca. Dotychczas 110 wyborów jest wiadomych; z tych 93 deakistowskich, 15 przypada na lewicę, 3 na skrajną lewicę. Opozycya straciła dotąd 20 okręgów, a zyskała 5.

Zagrzeb 21 czerwca. Rokowania z opozycyą na nowo trudniejsze, wszelako frakcya Kresticza złożona z najlepszych żywiołów, skłania się do tranzakcyi.

Tryest 20 czerwca. Dziś spuszczono z warsztatów St. Rocco nową fregatę „Radecki" (opis jej podaliśmy temi dniami. *Red.)* Wkrótce spuszczoną będzie na morze fregata „Custozza."

Paryż 21 czerwca. W rozmowie między Thiersem a delegatami frakcyj prawicy, ponowił Thiers oświadczenia swoje z Bordeaux i Wersalu, iż przyjmuje republikę i pracuje nad jej utrwaleniem. Utrzymanie rzeczypospolitej jest rękojmią zbawienia Francyi. Usiłowania restauracyi sprowadziłyby wojnę domową. Thiers oświadczył się także za utworzeniem drugiej Izby, jako konserwatywnego punktu oparcia dla rządu.

Paryż 21 czerwca. Marszałek Forey umarł.

Madryt 20 czerwca. Minister skarbu przesłał do Londynu polecenie wypłaty kuponów długu zagranicznego. Podobne zlecenie przesłano na inne także targi pieniężne.

Londyn 20 czerwca. Telegramy prywatne dzienników mówią, że rokowania w Genewie dozwalają wróżyć zadawalniający bieg sprawy i utrzymanie traktatu. Zaniechano dziś fabryk budować. Około 20.000 robotników jest skutkiem tego bez zatrudnienia.

Washington 20 czerwca. Prezydent Grant wyjechał na dwa tygodnie dla wytchnienia. Konwenty demokratyczne w krajach Arkansas, Maryland i Alabama są przychylne kandydaturze Greeleya na prezydenta.

Nowy Jork 19 czerwca. Wieść krąży, że sekretarz stanu Fish polecił dziś telegrafem reprezentantom Ameryki w Genewie, aby się nie sprzeciwiali odroczeniu sądu.

Kursa. Wiedeń 20 czerwca godz. 4 min. — Dukat ·—.— Lombardy 204·80. Losy z r. 1864 145·50. — Akcye franco-austr. —· —. — Napoleony 8·96. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 244 50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·—. Akcye kol. północ.-wschod. 166 50.— Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 154·—. — Akcye banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 72 40. — Oblig. indemniz. gal. 77·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 206 —. — Akcye anglo-banku 327·—. Akcye kolei rządowéj 356·—. —Akcye kol. siedm. 183·—. — Akcye kol. Rudolfa 180 50. — Akcye kol Pardubic. 182 50.— Akcye kol. północ. 225 50. Tramway 323 50.— Akcye banku budowy 120·50. Akcye kol. wschod. 140·—. — Akcye kol. Alföld. 182·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 114·—. Austryacki bank ogólny 256·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 czerwca. (Wartość kuponów do 22 czerw.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	110 75	109 75	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	109 50	108 75	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	152 75	152 —	—
Talary pruskie „ „ T. 100	166 75	165 75	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 44	5 33	—
Napoleondory „ 1 szt.	9 —	8 90	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100 (oprócz kup. b.)	77 75	76 75	— 67
4% listy zast. „ „ „ 100	76 25	75 —	1 90
5% „ „ „ „ „ 100	83 75	82 75	2 37½
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	89 —	1 85
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	92 50	91 —	2 85
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120	109 75	107 75	2 85
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	111 50	109 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s. (oprócz kuponu b.)	99 —	96 —	1 90
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „	167 50	164 50	2 85
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210	244 75	242 75	4 98¾
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	165 50	163 50	1 41⅔
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 —	94 75	1 42½
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100	93 75	92 25	1 99
4% „ „ „ „ II „ 100	92 —	90 75	1 99
5% „ „ „ „ za rsr. 100	92 —	90 75	2 48½
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	78 —	76 75	— 23⅓
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	47½	45½	—

Wiedeń 20 czerwca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	64 90	64 80
5% „ „ „ sreb.	72 25	72 15
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	82 50	82 —
„ „ „ galicyjsk.	77 50	77 —
„ „ „ bukowiń.	76 75	76 25
„ „ „ siedmiog.	80 50	79 50
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 —	108 75

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	92 85	92 65
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 25	82 25
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	93 25	92 75
5 „ węgiersk. losow.	90 40	89 80
5 „ zakł. kredyt. austr.	104 50	104 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 —	88 60
5 „ Domi. pań. 120 złr.	119 25	118 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	350 —	348 —
„ „ „ 1854	97 —	96 50
„ „ „ 1860	104 80	104 50
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	126 50	126 —
Losy pożyczk. z r. 1864	145 75	144 50
„ prem. poż. węgier.	110 40	110 20
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	192 —	191 25
„ żeglugi parowéj na Dunaju	101 25	100 75
„ księcia Salm	42 —	41 50
„ „ Palffy	30 50	29 50
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 --
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 25	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	854 —	852 —
Zakładu kredytowego	343 60	343 40
Żeglugi parow. na Dun.	611 —	610 —
Kolei półn. Ferdynanda	2255	2250

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	356 —	355 —
„ zachodn. c. Elżbiety	258 —	257 —
„ Pardubickiej	182 75	182 25
„ południowej	204 50	204 20
„ Galicyjskiej	244 —	243 75
„ Czerniowieckiéj	164 25	167 35
„ Albrechta	178 —	177 —
Kol. węgier. półn. wsch.	166 —	165 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	180 —	179 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	182 25	181 75
„ „ Kosz.-Bogum.	194 50	193 —
„ „ Siedmiogrodz.	183 —	182 50
„ „ Cisańskiej	279 75	279 25
„ „ wschod. węg.	140 25	139 15
„ „ austr. północno-zachodniej	219 —	218 50
„ „ Franc. Józefa	214 —	213 50
Akcye banku anglo-austr.	327 25	326 75
„ „ anglo-węg.	114 50	114 —
„ austryack. ogóln.	256 —	255 —
„ Zakł. kredyt. węg.	162 —	161 —
„ banku franko-austr.	143 75	143 25
„ „ węgierskiego	115 —	114 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	93 —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	231 —	230 —
„ galicyjs. hipoteczne	166 —	163 —
„ austryac. związkow.	154 50	153 50
„ dla obrotu ogólnego	202 50	201 50
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	76 60	76 30
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	83 —	— —
„ Koszycko-Bogum.	95 10	94 90

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za		
„ (sr. prus. 100 złr. w. a.	— —	94 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	93 —
Kolej rząd. St. 500 fr.	131 50	131 —
„ „ Emis. 1867	127 50	127 —
Kol. południo. St. 500 fr.	116 25	115 45
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ półn. C.F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 20	103 90
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kolei południ.-półn. niem. 5% — za 100 fl.	79 —	78 —
„ „ w srebrze „	98 —	97 75
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 50	105 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	102 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 25	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	91 —	89 75
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 50	93 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	96 20	95 90
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	98 50	98 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 37	5 36
„ dukat na wagę	5 38	5 37
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 95⁵	8 95
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 30	11 20
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 —	109 90
Srebro, kupony	110 50	110 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 67^{25}	1 66^{75}

Lwów 19 czerwca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 36	5 29
„ cesarski	5 37	5 31
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papier. „	1 52½	1 51½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83	82 60
„ „ „ „ 4%	75 80	75 40
„ zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kup.	77 50	77 —
Akcye kol. galic. b. kup.	245 —	246 —
„ „ lwows.-czern.	164 25	163 —
„ Banku hipot. gal.	167 50	166 —

Warsz. 19 czerwca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	93 50	93 20
„ „ 2 „ „	91 60	91 30
kupon „	— —	1 96⅔
„ „ nowe „	91 50	91 20
kupony „	— —	2 45⅚
„ likwidacyjne „	77 60	77 30
kupony „	— —	—20
Kolej warsz. wiedeńska	— —	96 50
„ „ bydgoskiéj	77 50	75 25
„ „ terespolskiéj	121 —	120 —
„ „ łodzka	106 50	106 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł
W Krakowie:	lwowski	11.13	—	—	3.18
„	pospiesny	—	9.35	7.33	—
„	„ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„	wielicki	11.30	„ 11. -	6.54	8.15
„	wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„	pospiesny	7.30	—	—	8.18
„	„ miesz.	10.10	—	11.59	—
„	na Oświęć. wrocławski	—	—	—	3.28
„	do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„	warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
	lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
		9.28	—	9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
	lwowski	—	6.39	—	6.29
		—	10.48	—	10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12·38
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	1.—
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.—	3.—	7.31
			3.39	4.05	

L. 235. (1088-2-2)

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w KRAKOWIE.

Postanowiwszy rocznicę pięćdziesiątą szóstą założenia Towarzystwa dobroczynności w Krakowie obchodzić uroczystem nabożeństwem, w kościele XX. Bernardynów na Stradomiu, w dniu 23 czerwca b. r. w niedzielę o godzinie 10 rana — Rada Ogólna przy zawiadomieniu o tem wszystkich Członków swoich, zaprasza Publiczność krakowską, ażeby w obrzędzie tym religijnym uczestniczyć raczyła.

Kraków d. 2 czerwca 1872.

Prezes *K. Hoszowski.*
Sekretarz *J. Głębocki.*

Pisarze
Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają, iż od zastawu: paletot, spodnię i kamizelka w dniu 10 maja 1870 r. do Nr. 58 Litera S. w Banku Pobożnym złożonego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers Banku Pobożnego miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby do dnia **20 czerwca 1872** zgłosili się, gdyż w przeciwnym razie, fant zgłaszającéj się osobie niezawodnie wydanym będzie.

Kraków d. 23 kwietnia 1872. (1139-2-3)
Ks. **M. Tylkowski.** **Stachowicz.**

Zaproszenie do przedpłaty
na
„Przegląd Polski,"
który z dniem 1ym Lipca r. b. rozpoczyna 7 rok swego istnienia.

Cena przedpłaty:

w Austryi rocznie . . .	12	złr. w. a.
„ półrocznie . .	6	„ „
„ kwartalnie . .	3	„ „
w Prusach	8	talarów
we Francyi i Włoszech .	30	franków.

Pojedynczy zeszyt kosztuje 1 złr. 50 cnt.
(1127-1-3)

KSIĘGARNIA
Władysł. Jaworskiego
w Krakowie,
w głównym Rynku Nr. 17 naprzeciw Ratusza,
zaopatrzoną została w doborowy zapas książek na nagrody, w oprawie ozdobnéj i ma na składzie:

Miesiąc Czerwiec O. Prokopa .	złr.	—·60
Zarewicz, Zakon Kamedułów .	„	1·50
O. Hieronima Kajsiewicza Listy	„	1·—
Czy Jezuici zgubili Polskę? . . .	„	2·50
Polska i Rosya w r. 1872	„	1·50
Siemieński, Religijność i Mistyka	„	1·50
Newmann, Kalista	„	1·25
Nowenna do N. Panny łaskami słynącéj w Lourdes	„	—·85
Obrazki (fotografie)	„	—·30
Zaleski, Rzym	„	1·—
Ks. Fr. Pawłowskiego Psałterz tom 1—3	„	6·—

Kazania ks. Piotra o ŚŚ. Sakramentach (druk na ukończeniu). (1037-3-3)

KOMITET
ck. Towarzystwa gosp.-rolniczego
KRAKOWSKIEGO

pragnąc przyczynić się wedle możności do rozpowszechnienia pożytecznych machin i narzędzi gospodarskich, i ułatwić ich nabycie gospodarzom po cenach przystępnych, postanowił urządzić w czasie tegorocznéj Wystawy Tarnowskiéj, a mianowicie dnia 2 Lipca we wtorek o godzinie 4éj po południu, sprzedaż przez publiczną licytacyę na placu Wystawy pierwszéj liczby tych machin i narzędzi, — a to przyjmując połowę ich wartości za pierwszą cenę wywołania. (1212)

Kraków dnia 18 Czerwca 1872 r.
Prezes: *H. Wodzicki.*
Sekretarz: *J. M. Jawornicki.*

Odezwa.

Zgromadzenie ogólne Towarzystwa gospodarskiego Oddziału Jarosławskiego na dniu 14 Czerwca r. b. uchwaliło w celu poparcia chwalebnego usiłowania Duchowieństwa r. k. w rozszerzeniu zasad wstrzemięźliwości od trunków w powiecie Jarosławskim, wezwać Panów gospodarzy tak większych jak mniejszych posiadłości, by wynagradzając pracę najmu dziennych robotników przy wszelkich polowych robotach, nie dodawali wódki do zapłaty.

Wydział Towarzystwa gospodarskiego Oddziału Jarosławskiego wywięzując się z poruczonego tą uchwałą zadania, podaje ją do publicznéj wiadomości, w nadziei, że myśl tak zbawienna w ogóle wykonaną zostanie.

Jarosław d. 16 Czerwca 1872.
W zastępstwie przewodniczącego
(1128-1-2) *Stanisław Chojecki.*

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1820.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Illustr. cen. darmo.

(1177-53-)

C. k. uprzywil. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE
wydaje
6% Listy hipoteczne

które są jak **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pnpilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupone płatne dnia 1go marca i 1go września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28go lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu** i **Samborze;**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w **Pradze,** Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Czeski Union Bank;
w **Bernie,** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie,** pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein. (696-6-)

Pierniki (887-7-12)

w najlepszym gatunku z fabryki **B. Mittiga** we Lwowie, znajdują się na wyłączną sprzedaż na Kraków i zachodnią Galicyę w handlu galanteryjnym

J. Zapłatalskiego

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 60.

PŁÓTNO.

Skład komisowy dla Galicyi naszych WYROBÓW PŁÓCIENNYCH po cenach fabrycznych znajduje się u Wgo **Henryka Schwartza** w **Krakowie.**

Norbert Langer i Synowie,
właściciele fabryk w Oskau, Liebau
(1030-3-) i Sternberg.

BANDAŻE
elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez p. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44 w Paryżu, który otrzymał przywiléj wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (230-19-)

Bezkrwistość, osłabienie nerwów itd.

31 nakład oryginalnego wydania znanéj i nauczającéj książki,

Osobista ochrona,
przez
Laurentiusa,
w kopertach opieczętowanych.

Trwała pomoc i wyleczenie słabości u mężczyzn *w skutek samogwałtu* i *płciowych wybryków.* ☞ Każdodziennie na to uważać, że *dziełko Laurentiusa o 232 str. w ósemce z 60 anatomicznemi stalorytami zaopatrzone* jest jego pieczątką z nazwiskiem i że takowe w każdéj księgarni, w **Wiedniu** u **Gerolda & Comp.,** Stephansplatz za kwotę 2 złr. 30 c. nabyć można.

Ubodzy, którzy stan swój wiarygodnem dokumentem udowodnią i bezpośrednio się do mnie udadzą otrzymują takowe darmo.

☞ Od *rozlicznych naśladowań wyciągów* téj książki, a mianowicie od pism, w których równocześnie zachwaloną bywa kuracya merkuryuszem, ostrzega najdobitniéj dobrze życzący **L.**

(963-9-12)

Maks. Bremer,
Handel zboża i płodów
w Leobschütz.
(1179-1-5)

Wiadomość dla lekarzy.
Syrop D^ra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. — Dostać można w Paryżu u Dra *Chable,* ulica Vivienne, 36, — w Krakowie u p. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolascha,* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza,* — w Brodach u p. *M. Kullaka,* — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych panów *Gallego i Spiessa.* (929-6-24)

Krynica.

Hotel Sejferta w bliskości nowych łazienek położony, na sposób zagraniczny urządzony, poleca się osobom przybywającym do Krynicy. (1012-5-10)

---

75 sztuk dębów,

od 3 do 5 sążni długich, do 20 cali grubych, w Marcu ściętych, można nabyć ogólnie lub częściowo obecnie jak najprzystępniéj u przedsiębiorcy budowy mostu w Brzezinach, pow. Pilzno, poste restante Mielec S. K. (1145-3-3)

SYROP z PODFOSFORANU WAPNA i SODY
D^ra CHURCHILL

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach i marnieniu dzieci** itd. Przygotowane jedynie przez **p. Swann aptekarza w Paryżu,** i sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece P. Swann, 12 rue Casiglione w Paryżu.** (535-14-26)

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI
w Paryżu rue d' Hauteville Nr. 16.

Leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, sciatyk, odziębienia, oparzenia, skaleczenia, wrzody, strupy, liszaje, zanogcice, stłuczenia, wywichnienia, karbunkuł, kontuzye, narośle na ciele, bezwładność w stawach i wszelkie rany niezagojone od 20tu i 30tu lat. Metoda użycia w polskim języku.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Ferd. Augusta Gallego i Ludwika Spiessa. (66-24-24)

Dla miłego spokoju

na tylokrotne zapytania oświadczam niniejszem publicznie:

Prawdą jest! że wygrałam Terno

za pomocą instrukcyj gry pana

profesora matematyki R. von Orlicé,
w Berlinie, Wilhelmstrasse 5.

Dodaję jeszcze to: że INSTRUKCYE GRY pomienionego Pana uważam za najlepsze, co dotychczas w zawodzie matematyki loteryjnéj zdziałano. (949-3-3)

Wszystko inne było szalbierstwem i oszukaństwem! *Rozalia Erm,*
W Wiedniu. obecnie właścicielka domu.

MARIENBAD
w **Czechach** (stacya kolei)

Rozsyłka wód mineralnych i płodów zdrojowych, jako to: w całém świecie znanych zdrojów soli glauberskiéj

Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn.

Waldquelle (przeciw nieżytom organów oddechowych), *Rudolphsquelle* (przeciw chorobom organów moczowych), *soli zdrojowéj,* wyrabianych z takowéj *pastylków* i *mułu mineralnego,* który przewyższa wszelkie inne muły pod względem ilości żelaza. Przesyłce w butelkach szklannych należy dać pierwszeństwo z powodu lepszego utrzymania wody. Broszury o zdrojach i opisy użycia są do nabycia darmo od

Zarządu zdrojowego.

(646-6-6) Skład w Krakowie u pana *Jana Wenzla.*

Już 1go Lipca nastąpi ciągnienie i jest

45.000 złr. sreb. do wygrania

kupiwszy tylko za **7 złr. 20 c.** w. a. **los Sasko-Meininski,** który ma rocznie 3 ciągnienia z wygranemi **45.000 złr., 15.000 złr., 10.000 złr.** itd., najniższa wygrana **8 złr.,** stopniowo do **16 złr.** — Losy oryginalne po **7 złr. 20 c.** przesyłam także za zaliczką.

(1178-2-4) Dom bankowy **J. Grün,** w Wiedniu, Wollzeile 35.

BANK GALICYJSKI
dla Handlu i Przemysłu
W KRAKOWIE,
wydaje
ASYGNACYE KASOWE

6 procentowe z wypowiedzeniem	**60**	dniowem
$5\frac{1}{2}$ „ „ „	**30**	„
5 „ „ „	**14**	„
$4\frac{1}{2}$ „ „ „	**8**	„

(1211-1-5) **DYREKCYA.**

Ważne doniesienie
dla Szanow. PP. Właścicieli dóbr i Gospodarzy!

Niżéj podpisani mają zaszczyt donieść niniejszem, że na mającą się odbyć

rolniczo-przem. wystawę w Tarnowie

od **27go Czerwca** do **2go Lipca** b. r. przybędą z wielkim wyborem **najsłynniejszych**

machin i narzędzi rolniczych.

Upraszają więc o łaskawe zwiedzenie tychże.

Z uszanowaniem

Umrath i Spółka w Pradze,
(1123-1-3) Sprzedaż wyłącznie wszelkich rolniczych potrzeb.

Dnia **25 i 26 Lipca** odbędzie się **pierwsze** ciągnienie wielkiego przez państwo dozwolonego i poręczonego **losowania pieniężnego,** które rozpada się na 7 oddziałów z 31.500 wygranemi — których główna wygrana wynosi

w danym razie

120.000 tal. czyli 300.000 mark.

Do losowania tego rozsyłam za nadesłaniem gotówki:

całe oryginalne losy po	**4 talary**	= **7 złr.**	**20 c. w. a.**
połowy orygin. losów „	**2** „	= **3** „	**60** „ „
ćwiartki „ „ „	**1** „	= **1** „	**80** „ „

Po skończonem ciągnieniu otrzymają udział biorący listy i wygrane kwoty — niech więc zechcą się tylko w zaufaniu udać do firmy

„Joseph L. Cohen,
(1180-1-3) **Hopfenmarkt 35, Hamburg."**

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

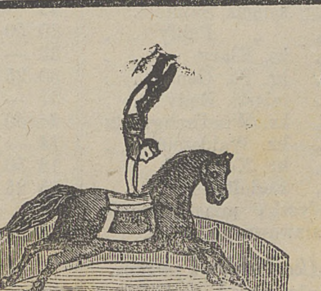
Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z nailepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker** i pani **Klein** wdowa.

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.,
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.,
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ STRYJU p. K. Krzyżanowski,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (328-16-)



Cyrk konnych popisów Włocha Sidoli.
(1156-5-)

Dziś w Sobotę d. 22 Czerwca 1872 r.

wielkie wspaniałe przedstawienie

wyższéj szkoły jeżdżenia konno, tresury koni, linoskoctwa, gimnastyki i pantomin.

Otwarcie kasy o godz. 7. — Początek widowiska o g. 8.

Szczegóły przedstawią afisze.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*